Ner 115. Kraków 24 Maja — Czwartek. Rok 1866.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
„ we Lwowie	„ 21 —	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ Rzeszy niemieckiej . .	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ Francyi i Anglii . .	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ Włoch i Szwajcaryi . .	„ 116	„ 29	„ 10
„ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Ignacy Hercok* ulica Halicka Ner 240.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles.— Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

W Krakowie: na miesiąc Czerwiec złr. 2
„ od 1 Czerwca do 30 Wrześ. „ 6 c. 70,
z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, za miesiąc Czerwiec . . . . . złr. 2 c. 25,
od 1 Czerwca do końca Września „ 8 —

Do dzisiejszego Numeru dołączają się listy zwrotne dla tych PP. Prenumeratorów, którym prenumerata kończy się dnia 31go maja.

Kraków 23 maja.

A więc kongres. Tak twierdzi telegram odebrany przez nas wczoraj przy zamknięciu dziennika, i to bardzo stanowczo, skoro dodaje: że kongres otworzy się po jutrze, to jest 25go b. m. Gdzie się takowy zbierze, nie powiada, coby naprowadzało na myśl, że się zbierze w Dreźnie, skąd wyszła wiadomość; bo gdyby się miał odbyć w Paryżu, jak powszechnie rozumiano, mógłby natychmiast rozpocząć narady, nie potrzebaby zwłoki aż do piątku. Zapominać bowiem nie należy, że dwa miliony przeszło wojska pod bronią przypatrują się tem zebraniu, i oczekują rezultatu wraz z całą Europą, która kosztą opłaca. Droższego kongresu i z większem wysileniem zebranych widzów nigdy zapewne nie było. Lecz jeżeli mogły być telegrafem natychmiast przesłane do Paryża instrukcye pełnomocnikom kongresowym, to do Drezna zjechaćby się musieli. Tak sobie zwłokę kilkodniową tłómaczymy.

Wszystkie mocarstwa przyjęły kongres, pisze *Dresdner Journal*, dziennik urzędowy, który tę wiadomość nietylko, jak słusznie, za tak ważną, ale nawet za tak stanowczą uważał, że się nie wahał jej ogłosić w „osobnym Dodatku.“ Zdawałoby się więc, iż można ją za całkiem pewną uważać, bo zresztą gdyby się mocarstwa nie zgodziły na kongres, toby go nie było. Nie można atoli pominąć uwagi do telegramu przyłączonej, która dowodzi, że w Wiedniu w chwili, kiedy go wysyłano, nie miano jeszcze dostatecznych powodów do mniemania, że zebranie się kongresu było tak stanowczem. Ważną jest także skazówką giełda wiedeńska wczorajsza, która takiej wiadomości nieskonywała podwyżką. Przypuścić nie podobna, aby o niej niewiedziała, albo więc nie uważała wiadomości za stanowczo pewną, albo też złożyła dowód niepośledniego sceptycyzmu względem wypadku zebrać się mającego kongresu. Trudnoby jednakowoż wnosić, aby sama jedna Austrya nie miała przystać na kongres, jeżeli wszystkie inne mocarstwa go przyjęły. Wiadomo jak opinia europejska popiera usiłowania pokojowe, obróciłaby się przeto cała przeciw mocarstwu, któreby się tej ostatniej próbie oparło, i jemuby stanowczo wszystkie następstwa wojny przypisała. Zresztą wszak to jak powiadamy tylko próba, która zdaje się rozbrojenia ani nawet wstrzymania dalszych uzbrojeń nie wymaga. Nie wiemy, czy mógłby się zebrać kongres, gdyby jedno mocarstwo nie wzięło w nim udziału, ale w każdym razie kongres taki byłby tylko koalicyą. Narażać się na nią byłoby niebezpiecznem.

Zawsze więc chociaż z pewnem zastrzeżeniem można przyjąć wiadomość *Dresdner Journal* za nadzieję zebrania się kongresu.

Czy wypadkiem kongresu będzie pokój? Na to pytanie najlepszą odpowiedzią warunki, pod jakiemi się zbiera; mówimy warunki a nie podstawy, bo tych nie znamy. Nie poprzedza go rozbrojenie, i naturalnie kongres zbrojnego pokoju, zbrojnym być także musi. Każdy kongres aby doszedł do celu musi zaspokoić godność i interes państw, z których się składa. Zawsze to nader trudno, a tem trudniej wobec uzbrojonych i do boju gotowych armij. Zmiany nastąpić muszą, nawet zdaje się terytoryalne. Do żadnego ustępstwa w polityce żadnego z mocarstw nie dopatrzyliśmy się dotąd najmniejszego symptomaciku, skądże więc wziąść owe kompensacye konieczne za odstąpienie tego lub owego kraju? Chyba więc zaszły jakowe częściowe nieznane nam w tej mierze porozumienia się między mocarstwami; chyba już nastąpiło owe ogólne przekonanie, że wojny takiej, na jaką się zaniosło, prowadzić nie można, z powodu następstw, jakieby za sobą pociągła, inaczej od zapowiedzianego kongresu nie można pokoju oczekiwać.

Nie możemy jednak zgodzić się na zdanie jednego z dzienników francuzkich, „który w przewidzeniu kongresu rozbiera już jego zadanie w artykule poniżej podanym, i twierdzi, że największą trudnością jest przymierze prusko-włoskie dlatego, że zsolidaryzowało interesa tych państw. Powiedzieliśmy właśnie wczoraj mówiąc o tem przymierzu, że nastąpiło zjednoczenie się na jednego przeciwnika, ale że nie ma w niem wcale solidarności interesów, i dla tego jest ono więcej manewrem politycznym aniżeli właściwie przymierzem. Czyż można sądzić, że gdyby zaspokojono życzenia Włochów, prowadziłyby i tak wojnę o to aby wymaganiom pruskim zadość się stało, lub też, że gdyby Prusom oddano Księstwa Nadelbiańskie i uznano reformę Bundestagu walczyłyby o oderwanie Wenecyi od Austryi? Solidarność między Prusami i Włochami jest tylko naprzeciw Austryi i to na przypadek wojny. Właśnie dlatego nie widzimy w niej nieprzezwyciężonej trudności kongresowej, bo przez zaspokojenie jednych osłabia się natychmiast natarczywość drugich. Gdyby nie miał kongres większych trudności jak te, jakie mu owa solidarność stawiać będzie, możnaby się pomyślnego spodziewać rezultatu.

Lecz przerywamy uwagi, jakie telegram wczorajszy nasuwa; dzisiejszy bowiem może je całkiem zniweczyć lub też wyjaśnić położenie więcej, niżelibyśmy to uczynić potrafili.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z Rzeszowskiego 21 maja.

(L) Zaprzeczyć nie można przeobrażeniu wywołanemu w instynktach, jeżeli nie w charakterze mieszkańców kraju tego, przez srogie klęski, jakie w ostatnich czasach cały naród dotknęły. W porozbiorowej przeszłości Polski bywało, że w jakiejkolwiek części Europy zanosiło się na zatargi, zaburzenia, na wojnę, śledziliśmy z głębokiem gorączkowem zajęciem wypadków, ażali ogólniejsze rozmiary przybierając, i nas na widownię nie wyprowadzą. Po raz to pierwszy może, przygnębieni moralnie a materyalnie do gruntu niemal zniszczeni, z bierną, niechętną prawie ciekawością, przypatrujemy się gromadzącym się zewsząd chmurom, które groźną burzę zapowiadać się zdają. Usposobienie dzisiejsze trafnie porównać można ze stanem wycieńczonego chorobą rekonwalescenta, któren z niedowierzaniem i obawą przyjmuje, cokolwiek przerwaćby mu mogło spokój i wypoczynek konieczny do nabycia sił i powrotu do stanu normalnego.

Na takie usposobienie natrafiając, odezwa hr. Kazimierza Starzeńskiego mianowanego przez Naj. Pana regimentarzem oddziału ochotniczego w Galicyi, nie małe wywołuje wzruszenie. Już treść odezwy nie na samej tylko lojalności dynastycznej, ale na myśli znaczenia politycznego opartej, wzywa niejako kraj do postanowienia, czyli w gotujących się wypadkach Europejskiej doniosłości czynny udział wziąść zechce, lub też pozostać w stanie biernego wyczekiwania. Dla mieszkańców rozsypanych po prowincyi pierwszą już a nie małą trudność przedstawia samo porozumienie się w celu obrania jednolitego w tej mierze kierunku. Gdyby sejm był zebranym w tej chwili, chętnie zdalibyśmy na niego odpowiedzialność, i bez wątpienia drogę przezeń wskazaną za swoją byśmy przyjęli. W braku legalnej reprezentacyi przez kraj i przez Rząd zarówno uznanej, oglądać nam się przychodzi za dyrektywą niezbędną do osiągnięcia jedności w działaniu, bez której pojedyncze usiłowania znaczenia ani powagi mieć nie mogą. Z jednej strony liczymy na Wydział krajowy jako organ pośrednio wprawdzie, ale zawsze z wyborów krajowych pochodzący. Wydział krajowy cofnąć się nie powinien przed odpowiedzialnością kierownictwa opinią. Nie chcemy i nie możemy się zapatrywać na niego jako na urząd administracyjny jedynie. Urzędów i urzędników poprzednio już mieliśmy podostatkiem; naszem przekonaniem Wydział w ważnych chwilach, w których sejm zwołanym być nie może, o ile paragrafy ustawy, wziąść mu czynnej i faktycznej inicyatywy niedozwolą, poczuwać się winien do obowiązku zastąpienia sejmu w przewodnictwie a zarazem i streszczeniu przekonania i myśli kierującej kraju.

Z drugiej strony od dziennikarstwa żądać mamy prawo, aby wszechstronnem wyświeceniem, gruntownym rozbiorem sprawy całej i wszystkich możliwych jej następstw, objaśniło nas a tem samem dopomogło i ułatwiło powzięcie postanowienia tem więcej koniecznego, że nie tylko czynne wystąpienie ale i odsunięcie się od wspołdziałania za manifestacyę politycznego kierunku poczytane być musi.

Przedewszystkim otwarcie wyznać należy, że jakikolwiek charakter nadać zechcemy tworzyć się mającemu legionowi, znaczenie jego nader szczupłém być musi jako pomoc materyalna siłom zbrojnym Austryi w razie wojny. Prowincya uboga, wyniszczona, świeżemi nieszczęściami nawiedzona a w tym roku właśnie klęską głodową dotknięta z wysileniem przeciw zewsząd grożącemu bankructwu bronić się usiłuje. W takim stanie rzeczy korpus ochotników własnym kosztem wystawiony świadczyć będzie o dobrej woli, ale przybrać nie może rozmiarów, któreby mu praktyczną doniosłość nadały. Z drugiej strony znowu na małą skalę formacya legionu za osobistém staraniem mianowanego przez Rząd regimentarza, i niewątpliwym współudziale osobistych jego przyjaciół w każdym razie przeprowadzoną być może. Pytaniem więc nie jest: tworzyć lub nietworzyć legionu; wątpliwość leży w politycznym charakterze, jaki współudziałem kraju formacyi tej nadać zamierzamy.

W artykule *Dziennika Poznańskiego* z dnia 16 maja wskazaną jest myśl, że rękojmi żądać nam należy od Rządu Austryackiego, zanim oświadczymy się z gotowością przy tworzeniu oddziału ochotników do gotującej się walki. Artykułu tego milczeniem pominąć nie można, bo myśl w nim zawarta łudząc powabem pozornej praktyczności znalazła pewne uznanie pomiędzy odosobnionemi indywidualnościami i w prowincyi naszej. Dla mnie jest ona niejasną, ani ją też wykonalną być sądzę. Rękojmie, o których wspomina ów dziennik, byłyby mniej więcej: Zamianowanie kanclerza dla Galicyi, zastąpienie urzędników elementowi polskiemu nieprzyjaźnych krajowcami zaufanie powszechne posiadającymi, wprowadzenie w życie instytucyj autonomicznych przez sejm uchwalonych, słowem rozwinięcie i zastósowanie systematu obecnego Ministeryum. Zapewne smutnym jest objawem, że słowami dotąd tylko naznaczono u nas zwrot polityki wewnętrznej Austryi, że ludzie wyszli i wzrośli w kierunku z góry i u dołu potępionym zatrzymują władzę w swym ręku; i gorąco życzyć należy, aby przyszło co prędzej do urzeczywistnienia w powietrzu niejako zawieszonego przeobrażenia stosunków naszych. Ale mniemanie, że w obecnej chwili wytargować się dadzą rękojmie, które na przyszłość zobowiązywaćby mogły, jest tylko zapoznaniem położenia naszego, albo pozorem do ukrycia wahania się lub niepewności co do postanowienia, jakie powziąść należy. W cóżby się obróciły owe rękojmie, gdyby runął cały systemat a z nim wszystkie następstwa i wszystkie instytucye, które mu zawdzięczamy lub zawdzięczać możemy? Czém są w ogóle gwarancye w polityce, jeżeli nie oparte na sile, która dopomnieć się zdoła i skutecznie zagrozić w razie niedopełnienia przyjętych zobowiązań? Pojmuję zdanie przeciwne w ogóle myśli tworzenia oddziału ochotników w Galicyi; ale stawianie warunków, podporządkowanie fikcyjnym jakimś rękojmiom współudziału kraju w tej mierze, byłoby błędem politycznym i błędem nie do naprawienia ścieśniając znaczenie owej formacyi do rozmiarów czysto chwilowych i wszelką polityczną doniosłość im odejmując, a to bez najmniejszego rezultatu praktycznego. Z tego nawet wyłącznego stanowiska zapatrując się na stosunki nasze, wątpić nie można, że czynnym w miarę możności współudziałem wśród trudności obecnych Monarchii zyskujemy właśnie jedyną możliwą rękojmię: t. j. utrwalenie systematu, w którym ufność naszą pokładamy. Zaprzeczyć się bowiem nie da, że gotowość Galicyi, prowincyi w poprzednich trudnościach Austryi obojętnéj przynajmniej, jeżeli nie niechętnéj, stanowić będzie silną podporę ministeryum hr. Belcredego. W razie zaś, gdyby przyszło do nowego niekorzystnego nam zwrotu u steru Rządu, zyskujemy możność i prawo wskazania, że opozycya z naszej strony nie jest prostą negacyą, lecz wyrobionem przekonaniem o stanowisku, jakie Galicya zająć powinna w ogólnym ustroju państwa Austryackiego.

Nie wystarcza jednak określenie znaczenia wyłącznie galicyjskiego, formacyi legionu odezwą hr. Starzeńskiego zapowiedzianéj. Sama treść téj odezwy, która bez wiedzy i przyzwolenia rządu wydaną być nie mogła, wskazuje stronę polityczną powołania pod broń ochotników polskich. Zbyt to ważna chwila, aby w nadziei pozyskania tysiąca żołnierza, zadrażniać niebezpiecznego sąsiada, zajmującego dotąd jak się zdaje stanowisko wyczekujące. Jak my pomoc materyalną, z jaką na pole walki wystąpić możemy, za nic nieznaczącą we własnem przeświadczeniu uznajemy, za taką ją też i rząd bez wątpienia osądził. Inne więc względy powodowują zapewne inicyatywą do tworzenia korpusu ochotników w Galicyi, które na tajemnéj dla nas dotąd szali tworzących się przymierzy właściwe znaczenie mieć muszą. Gotowość do współudziału Galicyi przy rozpoczętéj formacyi stanowić będzie skazówkę o ile Austrya w danym razie liczyć może na moralne poparcie żywiołu polskiego.

Przeszłość nie jest zachęcającą. Ile razy zdarzyło się, że bądź rozpaczliwym krokiem z naszéj strony, bądź zbiegiem okoliczności sprawa polska na jaw wystąpiła, zwracaliśmy się ku Austryi szukając pomocy i poparcia. Zdrowy instynkt narodu wskazywał, że interes mocarstwa tego związanym jest widocznie z obroną narodowości polskiéj, któremu bezpośrednie niebezpieczeństwo zagraża od chwili, kiedy Rosya z żywiołem polskim rachować się już nie będzie potrzebowała. Za każdą też razą Austrya wahała się między inicyatywą w kierunku przez nią samą za właściwy uznanym, a polityki z dnia na dzień, która trudności odracza chwilowo zamiast je stanowczo rozwiązać; myśmy bywali ofiarą, nietylko ostatecznego przeciwnego nam zwrotu, ale i poprzedniego wahania, które nam z położeniem naszem jasno obliczyć się nie dozwalało. Za każdą też razą następstwa wskazywały rządowi austryackiemu błąd popełniony stawiając monarchią w coraz to trudniejszem położeniu; do błędu przyznawano się jawnie na to tylko, aby za pierwszą sposobnością znowuż go powtórzyć. Czy nam należy dziś przypomnieć przysłowie: Mądry Polak po szkodzie?

Niewątpliwem się wydaje, że międzynarodowa kryzys obecna dochodzi do granic, w których już bez wojny europejskiéj, bez powszechnego kongresu, słowem bez radykalnego przeobrażenia stosunków europejskich obejść się nie może. Czy w przeobrażeniu tem znajdzie się myśl o nas, przewidzieć trudno; zdawałoby się jednak, że systemat dążący do zupełnego wytępienia narodowości polskiéj obojętnym być nie może mocarstwom, którym zwiększenie nad miarę potęgi Rosyi i rozwiązanie jéj rąk do działania na zachód bezpośrednio zagraża.

Myśl o legionie w Galicyi może być niejako skazówką, że życzonoby sobie znaku życia z naszéj strony: umarłymi bowiem lub nieobecnymi mimo najlepszéj chęci zajmować się niepodobna. Jeżeli jest sposób znalezienia miejsca wśród wypadków, które Europą do gruntu wstrząsają, to tylko z Austryą i przez Austryę tylko: zdrowy zmysł narodu stanowczo już i bez odwołania potępił myśl legionu we Włoszech. Wątpić nie można, że ostatnie krwawo okupione doświadczenie raz przecie stanowczo nas wyleczy z polityki uczuciowéj, gorszą jeszcze od tamtéj byłaby polityka bezsilnego odwetu.

Być bardzo może, że legionik galicyjski z biegiem wypadków żadnego znaczenia politycznego nie nabierze, i pod tym także względem myśleć o rękojmiach jakichkolwiek, byłoby gorzéj niż błędem politycznym, byłoby śmiesznością. Ale to pewna, że bezwładnością i odsunięciem się nic nigdy nie zdziałano; stanowisko wyczekujące wtedy tylko polityką dobrą być może, jeżeli opiera się na sile, bez któréj obejść się lub któréj pominąć nie można.

Dochodzą nas wieści, że hr. Starzeński zamyśla wydać odezwę żądającą współudziału i pomocy w dopełnieniu przyjętego zadania, od wszystkich ukonstytuowanych ciał i stowarzyszeń prowincyi naszéj. Ponieważ zaś posiedzenia Towarzystwa ogniowego zapowiedziane są na 4go czerwca, a na 5go posiedzenia Towarzystwa rolniczego, zgromadzeniom ogólnym przyjdzie orzec w téj mierze. Dyskusyi wprawdzie nie będzie, bo musiałaby mieć cechę przeważnie polityczną niezgodną z charakterem podobnego zebrania, ale sama uchwała, jaką zgromadzenie z wielu obywateli z różnych stron prowincyi zebranych poweźmie, ważną będzie skazówką dalszego postępowania i stanowiska, jakie prowincya w téj sprawie zająć zamierza.

Bądź co bądź, rzecz jest dość ważna, aby się nad nią sumiennie zastanowić godziło.

Lwów 20 maja.

(A) Formowanie legionu ochotników, złożonego z krajowców, przedsięwzięte z upoważnieniem N. Pana przez hr. Kazimierza Starzeńskiego, jak z jednej strony przychylnie przyjęte zostało w kraju, tak w obozie przeciwnym krajowi i narodowi nieprzychylnym, krótko mówiąc między wrogami naszymi, widoczną wywołuje niechęć. Wyrazem takiej niechęci jest korespondencya ze Lwowa w *Dzienniku Warszawskim* z d. 18 b. m., i artykuł pod napisem „Legion polski“ w tym samym numerze zamieszczony.

Te objawy niechęci w organie odznaczającym się systematycznem oczernianiem i podejrzywaniem wszystkiego, cokolwiek się odnosi do narodu polskiego i do czynności Polaków, te objawy uważać należy za znak pomyślny. Są one widocznym dowodem, że dzieło formacyi legionu ochotników jest aktem uczciwym, nacechowanym dążnością prawdziwie patryotyczną. W przeciwnym bowiem razie *Dziennik Warszawski* i jego osławiony korespondent ze Lwowa byliby niezawodnie nie szczędzili pochwał przedsięwzięciu, któreby w skutkach swoich mogło przynieść szkodę narodowi.

Jeżeli więc tu i owdzie między obywatelstwem krajowym mogło zachodzić dotychczas jakie wahanie się w ocenieniu prawdziwego znaczenia i istotnej dla narodowości polskiej doniosłości formowania legionu ochotników z krajowców, to podobne wahanie się wobec zdania, jakie objawił *Dziennik Warszawski*, ustąpić musi przed przekonaniem, że formacya legionu, podjęta przez hr.

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Spokój względny nastąpił po gwałtownych wzruszeniach ubiegłego tygodnia. Paryżanie oczekują wypadków, jedni z rezygnacyą, drudzy z niecierpliwością — wedle usposobień i interesów — wszyscy, mimo usiłowań *Constitutionnela*, stracili nadzieję w utrzymanie pokoju. Pioruny ciskane na Bismarka ustąpiły miejsca szemraniu niechęci; Włochy niemniej jej budzą. Zarzucają im najprzód spadek ich renty; następnie, niewczesną pożądliwość, która ten spadek spowodowała.

Na to *Italia* odpowiada, że narodowi wolno zatrzymać fortunę w przelocie, i że niekoniecznie czuje się obowiązaną zasięgać rady wekslarzy, chcąc wiedzieć kiedy jej co czynić wypada, tem mniej, iż ci wekslarze zapewne nigdy nie uznaliby za stosowne porwania się do broni.

Austrya, jako *nieatakująca*, ma powszechne współczucie Paryża. Za to, że nie chciała pierwsza wydobyć z pochew oręża, że szczerze czyniła co mogła, żeby wojnę zażegnać, Francuzi, równie temogła, żeby wojnę zażegnać, Francuzi, równie teraz pokój jak ona miłujący, życzą jej wszelkich pomyślności, a mianowicie, żeby nauczyła śmiałków co to chodzić po czapstryku.

Skoro się dowiedziano, że Cesarz *nie powiedział* w Auxerre swej sławnej mowy, ale ją wracając do Paryża, w wagonie napisał, zapewne skutkiem jakiejś odebranej depeszy — mowa jeszcze groźniejszego nabrała znaczenia: przestała być już tylko odpowiedzią na oracię Thiersa — jak mniemano — a stała się improwizacyą natchnioną zewnętrznymi wypadkami nowszymi, i zwróconą do zagranicy.

Kiedy korespondent doniósł, że Auxerre z paryskich dzienników dowiedziało się, co mówił Cesarz do jego ludności, cały Paryż się zdumiał... Wieczorem, na bulwar Opery wyroiła się giełda, jakby kto w ul dmuchnął...

Można się tam było ubawić jak na krotochwili w Palais-Royal, gdyż poglądy europejskie tych panów nie różniły się wcale od polityki Grassota. Czytano sobie wzajem rozmaite listy prywatne, które *zapewne* skłoniły Cesarza do *powiedzenia mowy po wyjeździe*. Ktoś donosił z Wiednia, że dworskie srebra poniesiono do Mennicy; z Berlina piszą, że Bismark uczy się jeździć konno; trzeci odebrał depeszę, że Garibaldi wylądował w Dalmacyi; czwarty dobrze zainformowany wie z pewnego źródła, że Francya Ren przechodzi w przyszłą środę... Wedle tych i tem podobnych wieści kupowano i sprzedawano walory.

Nazajutrz ci co byli na nogach, znaleźli się na głowie — i odwrotnie.

Sens moralny z tej bajki taki, że w tych czasach wszyscy ludzie *dobrze informowani* są plagą — bo, co być mogło prawdą w południe, przestaje nią być wieczorem.

Wśród najgwałtowniejszych niepokojów politycznych (ponieważ nieszczęście nigdy nie przychodzi samo) wyszedł u wydawcy Henryka Plon, 10 rue Garancière, drugi tom „*Historyi Juliusza Cezara*“ księga o 582 stronnicach, pełna dziwnie rozbudzających rzeczy i poglądów dających do myślenia w czasie tej chmurnej a prochem pachnącej wiosny.

Tom in 4° odbity w drukarni cesarskiej, zawierający trzydzieści dwie mapy kolorowane, kosztuje franków 50. Egzemplarz zwykły, na welinie, franków 10. Atlas do tego wydania, złożony z trzydziestu dwóch kart, sprzedaje się osobno po franków pięć u wydawcy. Cezar występuje na scenę w zbroi.

Wedle zwyczaju, dzienniki otrzymały pozwolenie ogłoszenia przed wydaniem książki niektórych z niej ustępów. Wszystkie dopominały się najważniejszego: *przejścia Rubikonu* — ale to z prawa *Opinii Narodowej* się dostało. Opis położony przed oczy zaniepokojonych czytelników mógł dobić niejednego — ale któż dba o to? Pewnie nie redaktór *Opinii Narodowej* powtarzający co dzień: *Alea jacta est.*

Więc najpierw *przejście Rubikonu*, skreślone cesarskiem piórem, padło na bruk paryski. Wyrywano sobie piękny, a tak znaczący opis owej sławnej historycznej eskapady.

Następnie rozważano powstanie Vercingetorix'a, ostatnią katastrofę Galii, o której Napoleon III zupełnie inaczej wyrokuje jak Henryk Martin. Osądźcie sami. Oto w dosłownym przekładzie konkluzya jaką Cesarz ze zdobycia przez Rzymian Alesyi wyciąga:

...„Przegrana Cezara byłaby na długo zatrzymała rzymską dominacyą, która, wprawdzie przez krwi potoki, ale prowadziła ludy do lepszej przyszłości. Gallowie upojeni powodzeniem byliby wezwali na pomoc wszystkie owe koczujące plemiona, które szukały słońca, ażeby stworzyć sobie ojczyznę — i wszyscy razem byliby się rzucili na Italią: *to ognisko wszechświata przeznaczone do oświecania ludów*, byłoby natenczas zniszczone, zanimby rozwinęło swą moc na zewnątrz. Rzym byłby utracił jedynego wodza zdolnego zatrzymać jego upadek, odbudować Rzeczpospolitę i przekazać jej, umierając, trzy wieki istnienia.

„Dla tego, chociaż czcimy pamięć Vercingetorixa, nie wolno nam opłakiwać jego przegranej. Uwielbiajmy płomienną i szczerą miłość tego wodza Gallów dla niepodległości swojego kraju, ale niezapominajmy, że tryumfowi wojsk rzymskich zawdzięczamy naszą oświatę: ustawy, obyczaje, język, wszystko wzięliśmy od tego podboju. Jesteśmy też daleko więcej synami zwycięzców niż zwyciężonych — bo przez długie lata pierwsi byli naszymi mistrzami we wszystkiem, co podnosi duszę i upięknia życie —; a skoro w końcu inwacya barbarzyńców obaliła stary gmach rzymski, nie mogła zniszczyć podstaw jego. Dzicz zburzyła tylko ziemię, nie pochłonęła zasad prawa, sprawiedliwości, wolności, które głęboko zakorzenione, własną swoją żywotnością przeżyły nawałnicę — jako tg żniwa, co na chwilę zdeptane nogą żołnierzy wnet same powstają i nowego nabywają życia. Na tym gruncie tak przysposobionym przez oświatę rzymską, idea chrześciańska mogła przyjąć się łatwo i odrodzić świat.

„Zdobycie Alezyi było więc jednym z owych wypadków największych, które o przeznaczeniu ludów decydują.

„Pod koniec trzeciego konsulatu Pompejusza, prawdopodobnie, przybyli do Rzymu liktorowie niosący, wedle zwyczaju, wraz z uwieńczoną wawrzynem oznaką listy donoszące o poodaniu Alezyi. Wyrodna arystokracya, która swoje urazy po nad interes ojczyzny stawiała, wolałaby była zapewne odebrać wiadomość o zatracie wojsk rzymskich, niż widzieć Cezara jeszcze podwyższonego nowem powodzeniem. Ale opinia publiczna zmusiła senat do obchodzenia zwycięztwa odniesionego na górze Auxois. Senat nakazał składać ofiary przez dni dwadzieścia — lud dla okazania radości swojej trwanie ich potroił.“

Komisya Ciała prawodawczego, której poruczono wypracowanie projektu do prawa własności literackiej i artystycznej, ostatecznie odrzuciła za-

Starzeńskiego, zasługuje na usilne poparcie rodaków.

Rzym 14 maja.

Dzisiaj rano odbył się konsystorz nadzwyczajny, niespodzianie zwołany, a o którym się publiczność w przeddzień dopiero dowiedziała. Na konsystorzach czy to tajnych czy publicznych Papież prekonizuje zwykle biskupów lub mianuje kardynałów; rzadkiemi są zaś bardzo te, na których nie ma wcale nownych pasterzy lub purpuratów. Wywołane bywają one nadzwyczajnemi wypadkami, o których Ojciec święty w allokucyi kardynałów zawiadamia, lub ważnemi krokami, jakie uczynić zamierza i względem których rady ich zasięga. Owoż dziś rano żadnego nie prekonizował biskupa, ale miał allokucyą do kardynałów. Treść jej w chwili, kiedy do was piszę, wcale jeszcze niewiadoma; zapewniają jednak, iż się tyczy obecnych wypadków i potępia surowo wojnę, jaką Włochy Austryi zamierzają wydać, stawiąc niejako panowanie austryackie we Wenecyi pod tarczą papiezką; ale zapewnieniom takim trudno dać wiary. Nigdy bowiem dwór rzymski nie uczyniłby kroku tak stanowczego na korzyść Austryi, boby się zanadto naraził Francyi, a Pius IX, który jest w gruncie patryotą i w 1848 roku błogosławił własnemi dłońmi Włochów przeciw Austryakom wyruszających, stanąłby w sprzeczności z sobą samym. Nadto całogodzinne posłuchanie, jakie dał wczoraj wieczór byłemu prefektowi neapolitańskiemu senatorowi Vigliani, i całkiem poufny i przyjacielski sposób, w jaki przedłużył tak znacznie rozmowę o teraźniejszych wypadkach z tym umiarkowanym lecz gorliwym zwolennikiem włoskiej jedności, nie objawia wcale z jego strony nieprzychylnego dla Włoch i dla wojny usposobienia.

Wiadomo tylko z pewnością, iż w allokucyi swej Ojciec święty oświadczył zgromadzonym kardynałom chęć wpisania w poczet świętych bł. Józefata Kuncewicza i bł. Piotra de Arbues w inkwizytora królestwa Aragony. Następnie kardynał Patrizi, relator sprawy kanonicznej obu błogosławionych, odczytał krótki rys takowych. Po odczytaniu przezeń relacyi o żywocie i męczeństwie błogosławionego Józefata i o cudach za jego przyczyną sprawionych, Ojciec święty zapytał kardynałów: ażali mniemają, iż wypada przystąpić do uroczystego obrzędu kanonizacyi Arcybiskupa połockiego; a wszyscy purpuraci odpowiedzieli jeden po drugim *placet*. Ten sam tryb zachowano względem sprawy bł. Piotra de Arbues. Nareszcie Ojciec święty wysłuchawszy głosowania kardynałów oznajmił postanowienie przystąpienia do kanonizacyi obu błogosławionych, dodając, iż nakaże przed ceremonią inne konsystorze dla zebrania wyraźniejszych głosów nie tylko kardynałów ale i biskupów w tak ważnej sprawie. Po konsystorzu odbyła się kongregacya wszystkich kardynałów tamże przytomnych, w tem różna od konsystorza, iż Ojciec święty nie znajdował się na niej. Przedmiotem rozpraw książąt kościoła, które przeszło cztery godziny z rzędu trwały, była najprzód sprzedarz wielkich dóbr, które święte kolegium posiada niedaleko miasta Corneto koło Civitavecchia, a które dla niezmiernych trudności finansowych, w jakich rząd się znajduje, spieniężyć koniecznie należy. Jakoż dziś wieczór wyjeżdżają tam razem kardynał Di Pietro i monsignor Mattei, kamerling św. kolegium, dla obejrzenia gruntów i stanowczego ułożenia się z nabywcami. Następnie kongregacya zajęła się sprawą kardynała d' Andrea. Posiedzenie, jak twierdzą, było bardzo burzliwem. Wielka tajemnica je otacza. Słychać że kardynała pozbawiono biskupstwa Sabińskiego; ale nic w tym względzie pewnego wiedzieć jeszcze nie można. Wielu kardynałów broniło swego kolegi i oświadczyło się za nim; inni zaś przeciw niemu; o rezultacie rozpraw później się dowiemy. — Kardynał Autonnelli nie był na kongregacyi, może przez delikatność, bo wszystkim wiadomo, jaka osobista nieprzyjaźń panuje między nim a kardynałem d' Audrea; nie chciał może tedy, aby go posądzono o wydanie nieprzychylnego wyroku na swego kolegę i o nadużycie swojej władzy. Jutro rano zbiera się powtórnie kongregacya kardynalska.

Onegdaj p. Odo Russell otrzymał nowy okólnik swego stryja lorda Johna do wszystkich przedstawicieli Anglii za granicą, w której rząd angielski oświadcza, iż w gotującej się wojnie zamierza zachować jak najzupełniejszą neutralność, z której nadzwyczajne tylko wypadki wyprowadzić go mogą. Jednym z tych wypadków byłby wszelki krok Rosyi ku Carogrodowi; wtedy Anglia stanęłaby obok Francyi i obie wydałyby niezwłocznie wojnę Rosyi, przywracając Polskę.

Nie tylko p. Vigliani, ale i minister Quintino Sella miał posłuchanie u Papieża, który rad bardzo rozmawia z mężami stanu włoskimi. Pani Rattazzi bawiła tu znowu dni kilka i widziała się z kardynałem Antonellim, ale jutro rano odjeżdża do Florencyi wezwana tam przez swego małżonka, który jej oznajmił telegrafem, by się spieszyła, bo za kilka dni wcale już nie będzie można podróżować we Włoszech, prze to, iż wszystkie koleje zajęte są przewożeniem wojska przeciw Austryi idącego, a wszystkie drogi niem zapełniane. — Zapał niesłychany — nowe hymny wojenne poety Dall'Ongaro i deputowanego Brofferio brzmią na całym Półwyspie.

Papież jutro wyjeżdża do Ostyi na dzień jeden. Towarzyszy mu słynny starożytnik Visconti.

Rząd włoski wygnał znowu dziesięciu biskupów z prowincyj neapolitańskich, którzy spiskowali na korzyść Burbonów.

Położenie finansowe w Rzymie zatrważające.

Namiestnictwo Galicyi na przedstawienie reprezentacyi gminnej miasta Stryja nadało posadę nauczyciela przedmiotów technicznych przy tamtejszej szkole głównej i szkole niższej realnej tudzież Dyrektorstwo szkoły Józefowi Hrehorowiczowi, zastępcy nauczycielskiemu, a posadę nauczyciela innych przedmiotów, zastępcy nauczycielskiemu Stefanowi Dubrawskiemu.

JCMość nadał Antoniemu Seilerowi, odźwiernemu dworca kolei żelaznej północnej w Krakowie, w uznaniu jego zasług, srebrny krzyż zasługi.

Wiedeń 22 maja. Zapisując tę datę na czele przeglądu spraw monarchii, wyznajemy, że o dwa dni wyprzedzamy termin, do którego szczegółowe wiadomości nasze z Wiednia sięgają: ostatnie bowiem dzienniki wiedeńskie, które mamy przed sobą, datują jeszcze z niedzieli, to jest z 20go b. m. W dniu następnym dzienniki z powodu uroczystego święta nie wyszły, wtorkową zaś pocztę poranną przy teraźniejszym porządku ruchu na kolejach otrzymamy w chwili, w której zaledwie do przeglądu będziemy z niéj mogli zrobić użytek. Do przeglądu więc odsyłamy czytelnika chciwego wiadomości o wewnętrznych sprawach monarchii, nb. jeżeli w tych sprawach zaszło cokolwiek ważniejszego w ubiegłych 48 godzinach.

W tem odosobnieniu od reszty świata, na które nas zmiana ruchu na kolejach skazuje, musimy żywić się restancyami.

Wspomnieliśmy w jednym z ostatnich numerów naszego dziennika, że urzędowa *Gazeta Wiedeńska* przyniosła w dodatku do numeru z d. 17 b. m. wykaz stanu długu publicznego z d. 31 grudnia 1865 ogłoszony przez komisyę kontroli długu publicznego. Z wykazu tego wypisujemy niektóre daty i porównania.

Skonsolidowany niezwrotny dług państwa przemieniony na kapitał pięcioprocentowy w monecie austryackiej wynosił z końcem 1865 roku sumę 1,748,593,715 złr. (z końcem 1864 r. 1,721,395,805 złr. — zatem dług skonsolidowany niezwrotny powiększył się w r. 1865 o 27,197,909 złr.)

Skonsolidowany zwrotny dług państwa wynosił z końcem 1865 r. sumę 624,977,123 złr. (z końcem 1864 r. 646,858,677 złr. — zatem w r. 1865 zmniejszył się dług skonsolidowany zwrotny o 21,881,553 złr.)

Dług bieżący oprocentowany i nie oprocentowany, wynosił z końcem 1865 r. 143,735,549 złr. (z końcem 1864 r. wynosił 152,050,360 złr. — zatem zmniejszył się w r. 1865 o 8,314,811 złr.)

Ogólna suma długu publicznego wynosiła z końcem 1865 r. 2,532,083,148 złr. (z końcem 1864 r. 2,535,197,335 złr. — zatem w r. 1865 dług publiczny zmniejszył się o 3,114,186 złr.)

W powyższej sumie ogólnej nie mieści się ani dług Królestwa lombardzko-weneckiego wynoszący 65,929,793 złr., ani też dług uwolnienia gruntowego wynoszący 525,856,494 złr.

Dług do banku narodowego wynosił z końcem 1865 r. 142,900,000 złr. w której to sumie mieści się już atoli i pożyczka nieustająca w kwocie 80,000,000 złr. Od tego czasu zaszły w stanie długu do banku niejakie zmiany, o których uwiadamiają nas wykazy bankowe. Wykaz z ostatniego miesiąca oznacza wysokość długu państwa w sumie 126,800,000 złr., między któremi znajduje się 80 milionów pożyczki nieustającej, a 9,900,000 złr. w srebrze.

Królestwo Polskie.

O dobrach poduchownych przeznaczonych na uposażenie ludności bezrolnej, Komitet Urządzający na posiedzeniu dnia 15go lutego r. b. postanowił:

1. Pomniejsze przestrzenie gruntów, które należały do dóbr duchowieństwa świeckiego rzymsko-katolickiego, i do instytutów religijnych rzymsko-katolickich, nieprzenoszące 90 morgów, bez zajmowania ich w zawiadywanie skarbu, oddawać, za poprzedniem porozumieniem się dyrektorów głównych spraw wewnętrznych i duchownych, oraz skarbu, z członkiem zawiadującym czynnościami Komitetu Urządzającego, do rozporządzenia miejscowych Komisyj spraw włościańskich w celu rozdania tych gruntów włościanom bezrolnym, stósownie do § 5 przepisów dodatkowych do najwyższego ukazu o urządzeniu duchowieństwa świeckiego rzymsko-katolickiego.

2. Z pomienionych pomniejszych przestrzeni, nie oddawać do rozporządzenia miejscowych Komisyj spraw włościańskich:

a) Gruntów położonych w bliskości miast, tudzież takich, na których znajdują się kosztowne budowle gospodarkie;

b) gruntów położonych w bliskości rządowych zakładów górniczych i kopalni, a mianowicie w odległości nieprzenoszącej 5ciu wiorst;

c) Gruntów znajdujących się pod zabudowaniami probostw, cmentarzami i ogrodami.

W wykonaniu tych postanowień, zapadło pod dniem 29 marca co następuje:

1. Grunta które należały do duchowieństwa świeckiego rzymsko-katolickiego i do instytutów duchownych, nieprzenoszące 90 morgów, za wyłączeniem z nich gruntów wymienionych w punkcie 2 pozycyi 75 postanowień Komitetu Urządzającego, przejść winny niezwłocznie na uposażenie włościan bezrolnych.

2. Wykazy takich gruntów gubernatorowie zakomunikują bezzwłocznie właściwym Komisyom spraw włościańskich, ze wszystkiemi o ile można odnoszącemi się do nich planami i dowodami, jakie się w Rządach gubernialnych znajdują.

3. Komisye otrzymawszy te wykazy, zarządzą wyznaczenie dla duchowieństwa oznaczonej ilości gruntu, pozostałe zaś grunta rozdadzą pomiędzy włościan bezrolnych, stósownie do Ukazu z dnia 19 lutego (2 marca) o urządzeniu włościan i postanowień Komitetu Urządzającego o rozdawaniu pustek.

4. Przy rozdawaniu gruntów poduchownych nie przenoszących 90 morgów, Komisye nadawać je mają: 1) dymisyonowanym żołnierzom; 2) komornikom w majoratach; 3) włościanom usuniętym z osad przez dziedziców obok oddania tych osad osobom postronnym; i 4) włościanom, którzy pozostali bez gruntowego uposażenia z mocy art. 10 Ukazu I, a wreszcie innej bezrolnej ludności.

5. Odbiór ruchomości inwentarzem objętych i nadzór nad niemi, nastąpi na ogólnych zasadach zawartych w poz. 75 (oddzielnego protokółu) postanowień Komitetu Urządzającego z dnia 3 (15) lutego r. b. i w okólnikach dyrektorów głównych spraw wewnętrznych i duchownych oraz skarbu, postanowienie to rozwijających, nie wstrzymując bynajmniej działań Komisyi spraw włościańskich pod względem rozdawania gruntów pomiędzy włościan bezrolnych, mającego być dokonanem niezwłocznie po otrzymaniu od gubernatorów wykazów w punkcie 2m wspomnionych i niezależnie od odbioru ruchomości.

6. Wykonanie niniejszego postanowienia poruczyć dyrektorowi głównemu skarbu, tudzież Komisyom spraw włościańskich, w czem do kogo należy.

— Co do porządku układania tabel likwidacyjnych z dóbr obciążonych długami i należących do osób nieobecnych, Komitet Urządzający, w rozwinięciu art. 51go Ukazu z d. 2 marca 1864 r., postanowił:

1. W dobrach osób nieobecnych, które nie udzieliły nikomu prawnego pełnomocnictwa do ułożenia i podania tabel likwidacyjnych, i jeżeli przytem też dobra są obciążone długami skarbowemi lub prywatnemi, — obowiązek ułożenia tabel likwidacyjnych włożyć na komisarzy do spraw włościańskich.

2. Komisarz ogłosi w *Dzienniku Warszawskim* na miesiąc wcześniej o dniu, w którym zamierza przystąpić do ułożenia tabeli, a to w celu aby wierzyciele mogli być przy tem obecni czy to osobiście, czy to przez swych pełnomocników, gdyby to za potrzebne uznali i następnie podawać zarzuty w terminie właściwym na ogólnych zasadach oznaczonym.

3. Obrachowanie procentów od kapitału likwidacyjnego w takowych dobrach dokonywać, nie od czasu podania tabel likwidacyjnych, lecz od czasu zawiadomienia przez którego z wierzycieli o nieobecności właściciela.

— Na mocy postanowienia Dyrektora wydziału prasy peryodycznej Pawliszczewa, który jest zarazem wydawcą obu dzienników rządowych po polsku i po rosyjsku w Warszawie wychodzących, warszawski *Kuryer świąteczny* zawieszony został na jeden miesiąc za artykuł umieszczony w N. 44 z d. 13 maja.

Rosya.

Przez rozkaz cesarski do zarządu wojennego z dnia 4go maja (v. s.), z powodu zwinięcia posady petersburskiego jenerał gubernatura wojennego, pełniący te obowiązki jenerał adjutant, jenerał piechoty, książę Italijski, hr. Suworow Rymnicki, uwolniony zostaje od powierzonych mu co do tej posady obowiązków i mianuje się jenerał inspektorem całem piechoty, z pozostawieniem go, po dawnemu, przy godności członka rady państwa, prezesa rady opiekuńczej zakładów dobroczynnych w Petersburgu i przy innych godnościach.

Francya.

La France, która ciągle zajmuje się z całą usilnością kwestyą chwili obecnej, podaje pn. *Dzieło kongresu* następujące uwagi w ostatnim swym numerze.

Porozumiewanie się Anglii, Francyi i Rosyi celem uczynienia ostatnich usiłowań na korzyść pokoju, jest faktem znaczącym. Stwierdza ono zgodę trzech mocarstw w kwestyi chwili, poświęca politykę neutralności, jaką one zachowują i skleja ich przyszłą unią dla przywrócenia pokoju, gdyby pomimo ich rad wojna wybuchła.

Nie ma nikogo, coby nie życzył sobie pomyślnego skutku kroku pojednania, który wobec historyi będzie zaszczytem dla tych, co go przedsiębiorą. Lecz należy spojrzeć z zimną krwią i bez złudzeń na ważne trudności, jakie napotykają.

Akcyę pokojową wielkich mocarstw utrudnia dziś to, że następuje ona za późno, i właśnie kiedy strony zbyt może postąpiły naprzód, aby się cofnąć.

Spór obecny, jak wszystkie inne, co od tak dawna zagrażają pokojowi Europy, mógł być przygaszonym w zarodzie. Francya słusznie może sobie przypisywać chwałę, że pewną i silną ręką wskazywała niebezpieczeństwo monarchom i ludom, i zapowiedziała przed trzema laty potrzebę kongresu.

Gdyby usłuchano wtedy, wszystkie te wypadki, które dziś wstrząsają światem i naruszają równowagę powszechną, mogłyby być uchylone.

Anglia i Rosya niesłusznie uważały za utopią to, co było najwyższą przenikliwością mądrości. Fakta rozświeciły się, lecz sytuacya się utrudniła, a tam gdzie dawniej były tylko chmury, są dzisiaj burze.

Wypadki postąpiły. Wszędzie mocarstwa współzawodniczące przybrały groźną postawę: olbrzymie uzbrojenia odbywają się w Prusach, w Austryi, we Włoszech; duch publiczny wzmógł się, uczucie narodowe wzięło górę nad spokojnemi natchnieniami polityki; przymierza zawiązały się ze stanowiska zaczepnego i odpornego; Prusy i Włochy zsolidaryzowały swoje sprawy a tem samem swoje uroszczenia, i przepaść rozszerzyła się pomiędzy temi sprzecznemi ambicyami.

Czas, rozdrażnienie wzrastające, punkt honoru fatalnie stawiony na grę, zarówno przysięgły się przeciw pokojowi i uczyniły trudniejszem i niepewniejszem dzieło pośredników.

Przymierze Prus i Włoch wikła jeszcze bardziej tę sytuacyę. Przymierze to stawia w istocie Austryą na gruncie, gdzie energiczny opór staje się dla niej nawet kwestyą bytu.

Chcą, aby nie była już ani mocarstwem włoskiem, ani mocarstwem niemieckiem. Włochy chcą jej odebrać Wenecyą, Prusy chcą ją wyprzeć z Niemiec.

Wielką stawiamy różnicę pomiędzy temi dwoma uroszczeniami. Pierwsze jest słusznem, i byłoby w interesie samej Austryi zgodzić się na nie. Jest to nieprzeparte pragnienie narodowości, która chce się uzupełnić i czuje, iż nie może istnieć, że nie będzie mieć ani zewnętrznego pokoju ani wewnętrznej pomyślności, póki jeden z jej członków będzie uwięziony w ręce obcego panowania. Europa sama pojmuje, że spokojność jej będzie zagrożoną tak długo, póki kwestya wenecka nie zostanie rozciętą. Jest to rzeczą znaczącą, że Francya, Rosya i Anglia łączą się w tej chwili w przekonaniu, iż trzeba, aby kwestya ta była rozstrzygniętą, a Austrya z swej strony przystaje, ażeby została postawioną i dyskutowaną.

Uroszczenienie przeciwnie wyparcia Austryi z Niemiec nie da się usprawiedliwić. Powiedzieliśmy co myślimy o polityce p. Bismarka, obalającéj społeczeństwo nowoczesne dla zadośćuczynienia ambicyi osobistéj. Czem nas natchnęło nadużycie siły i pogarda prawa, tem bardziéj natchnąć nas zdoła interes Europy i warunek jéj równowagi. Nikt nie może myśleć o zniweczeniu potęgi ani wpływu Austryi. Austrya pełni pomiędzy wielkiemi państwami rolę równie ważną jak potrzebną, nikt nie zezwoli na zmniejszenie, a tem mniéj na zniszczenie jéj.

Mówić przeto zarazem Austryi, że winna przestać być mocarstwem włoskiem i niemieckiem, jest to chcieć jéj narzucić to, co jéj godność i interesa energicznie odpychają, jest to zmusić ją do poświęcenia ostatniego człowieka i ostatniego złotego raczéj, niż żeby uledz miała takiemu upokorzeniu.

Włochy nie mogą się spodziewać otrzymania Wenecyi bądź na polu bitwy, bądź w kongresie, inaczéj, jak jeżeli Austrya otrzyma z owéj strony zaszczytne wynagrodzenie, a Europa z kolei nie może liczyć na trwały pokój, prócz jeżeli honor i słuszne żądania stron zarówno będą zadowolone.

Prusy nie mogą się spodziewać wyprzeć Austryi z Niemiec, gdzie akcya jéj jest nieuchronną dla powagi Związku i interesów Europy. Lecz bądź, że przeciwnie szukać można z téj strony środków wynagrodzenia straty, jaką monarchii austryackiéj przyniesie oddanie Wenecyi, bądź że inne nastręczą się kombinacye, niepodobna wymagać od Austryi podwójnego nadwerężenia terytoryum i wpływu, na północy i na południu zarazem.

Taką jest na nieszczęście doniosłość i rezultat przymierza między Włochami i Prusami. Ponieważ interesa tych dwóch państw są zsolidaryzowane, trudno traktować osobno dotyczące ich kwestye i w tem przyznać trzeba, leży pożałowania godna przeszkoda w usiłowaniach negocyatorów.

Usiłowania te więc mogą się nie powieść wobec sytuacyi, która góruje nad niemi; lecz cokolwiek bądź się stanie, wielkie winna wpajać zaufanie w przyszłość akcya wspólna Francyi, Anglii i Rosyi, która silnie jest z sobą związana. Jeżeli nie zdoła ona przeszkodzić wybuchowi kroków nieprzyjacielskich, zakreśli granice wojnie neutralnością wielkich mocarstw i pośredniczyć będzie skutecznie pomiędzy walczącymi, aby przywrócić pokój trwały, oparty na prawach ludu i prawdziwych interesach Europy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 maja. Na posiedzeniu Oddziału nauk przyrodniczych i lekarskich Towarzystwa naukowego krakowskiego dnia 19 b. m. przewodniczący (prof. Skobel) podał do wiadomości Oddziału, że członek Towarzystwa, a dawniéj prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego p. Ludwik Zejszner nadesłał w rękopiśmie świeżą pracę swoją pod tytułem: „Opis geologiczny iłowych łupków i brunatnawo-szarych wapieni rozwiniętych pomiędzy Świętomarzą a Rzepinem przy Bodzentynie.“ Inną pracę naukową mającą napis: „O żmijach w Galicyi odkrytych w szczególności, a o wężach w ogóle“ nadesłał p. Jan Jachno. Sprawozdanie o niéj poruczono profesorom Czerwiakowskiemu i Piotrowskiemu. Profesor Gilewski przedstawił człowieka mającego lat 42, wyleczonego niedawno w tutejszéj Klinice chorób wewnętrznych ze ścieśnienia krtani, wywołanego obrzękiem kiłowym, a zagrażającego uduszeniem. Dr Rosner opisał przypadek wysypki guziczkowéj postrzeganéj i leczonéj przez niego w Oddziale chorób wenerycznych i skórnych w szpitalu tutejszym Śgo Ducha.

— Magistrat tutejszy sprawił dla domu przytułku i pracy na Piasku aparat kuchenny, według planu w biórze Inżyniera p. Walego Kołodziejskiego wyrobionego, i pod okiem jego wykonanego. W dniu 19 maja odbyła się próba tego przyrządu. Po nalaniu w kocieł parowy zimnej wody, w pięć kwadransów ugotowano w dwóch naczyniach, czyli garnkach żelaznych, obiad na 150 osób, składający się z grochu i krupniku, który obecni tej próbie goście za dobrze i smacznie zgotowany uznali. Magistrat sprawieniem tego aparatu zrobił prawdziwą przysługę miastu, gdy, jak widzimy, za pomocą tegoż możnaby, gotując od 9tej zrana do 4tej po południu, w tych dwóch garnkach po 250 porcyj mieszczących, około 3.000 osób, w większej zaś liczbie garnków żelaznych, ludność znaczniejszą w razie potrzeby posilić, nie mówiąc już o oszczędności opału, zachodu i czasu, jakich gotowanie wymaga.

— * Chociaż już wystawa krakowskiego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych jest na schyłku, przecież przybyły na nią jeszcze następne obrazy: Wizerunek Rektora Dietla, fotografia *Rzewuskiego*, malowana olejno przez p. *W. Eliasza*. — Wieczorna modlitwa, olejno, przez *Tytusa Pileckiego*, ucznia szkoły krakowskiej. — Obrachunek, przez *Józefa Jaroszyńskiego*. — Widok z brzegu Wisły, przez *Ludwika Gędłka*, ucznia szkoły krak. — Widok katedry na Wawelu, przez *Aleksandra Gryglewskiego* i Królowa Jadwiga w chwili przedślubnej przez *Floryana Cynka*. Tegoroczna wystawa liczy z górą, półtorasta dzieł sztuki. Na zakupno obrazów i rzeźb przeznaczono około 6.000 złr.

— Donoszą ze Lwowa, że tameczna filia Zakładu kredytowego otrzymała od zarządu centralnego polecenie usuwania się o ile można od wszelkich czynności, niezawięzywania nowych a załatwienia dawnych jak najśpieszniej, aby była gotową każdego czasu do zwinięcia czynności swoich. Zakład ten, który już od dawna zaprzestał udzielać pożyczek na papiery giełdowe, wstrzymał się także od eskontowania weksli na wielki żal kupców i przemysłowców. Wszelako dziś jakiś przyjaźniejszy wiatr zawiał, gdyż jak słychać, podjęto na nowo w sobotę eskontowanie weksli lubo w ścieśnionym zakresie. Również filia banku narod. austryackiego we Lwowie miała być zamkniętą, a za nią poszedłby zakład zastawniczy, jeżliby przyszło do wojny i gdyby Lwów nie otrzymał dostatecznej załogi wojskowéj.

— * Używanie herbaty w Anglii wzrasta szybkim postępem. Kiedy np. w 1856 r. spotrzebowano jéj 51 milionów funtów, w roku zeszłym wypito 97 milionów funtów.

— * Selenografia, nieledwie gorączkowo zajmuje dziś uczonych angielskich. Chacornac, Webb, Dawes i inni, zacięte prowadzą spory w badaniu natury księżyca. Topografia księżycowa zdaje się wyjaśniać; a z kształtu gór tamtejszych usiłują badacze dochodzić natury pokładów. Francuzi znów postąpili w rozpoznaniu wulkanów tego naszego nocnego sąsiada, a powiernika kochanków i poetów całéj kuli ziemskiéj. Obecnie Leon Rutherford przysłał z Nowego Jorku wiedeńskiéj Akademii umiejętności, fotografię tarczy księżycowéj; wielkości dwóch stóp średnicy wykonaną z zadziwiającą jasnością.

— Dzień 22gi maja zupełnie pochmurny. Rano i

---

sadę *wieczystości*. Zatrzymano się na *pięćdziesięciu latach*, w ciągu których własność wyż wspomniana przejdzie pod ogólny zarząd kodeksu cywilnego.

Spadkobiercy literatów zarobili na nowem prawie lat dwadzieścia. Czemu nie sto? czemu nie dwieście? Prawnuki wielkiego męża nie mniej godne względów jak wnuki.

Nic zadawalniającego w tym przedmiocie nie zostanie postanowione, dopóki sędziowie nie rozłożą tej zawiłej kwestyi.

Prawo własności obejmuje dwie zupełnie różne części: prawo do wynagrodzenia pieniężnego i prawo do samejże własności. Prawa do wynagrodzenia pieniężnego nikt nie zaprzecza. Sprawiedliwość wymaga, żeby było wieczne, żeby poprzez wieki towarzyło spadkobiercom, tak długo dopóki będą istnieli.

Drugie prawo — przeciwnie — prawo do samejże właności powinno być bardzo ograniczone, rozciągać się powinno co najwięcej do życia autora. I to jeszcze uależałoby je określić tak, żeby autor nie mógł zabronić sprzedaży swoich dzieł ani ich przedstawiania na scenie.

Cóżkolkiek bądź o tem orzekły nawet umysły światłe, pozwalamy sobie twierdzić, że własność literacka nie ma nic wspólnego z własnością ruchomą. Prawo autora do swojego dramatu lub książki, zupełnie jest innej natury, jak to, które do towaru swojego ma kupiec zapłaciwszy go swojemi pieniędzmi; myli się bardzo, kto sądzi, że ogólne prawo może być do własności umysłowej zastósowane.

Największą korzyścią nowego prawa dla spółczesnych, żyjących w Paryżu, będzie zniknienie z afiszu Francuskiego Teatru najnieznośniejszej sztuki repertoaru „*Roman d'une heure.*“ Autor jej Hoffmann, umarł w 1828 roku. Wedle dawnego przepisu prawo spadkobierców ustawało w 1858. Skutkiem tego, teatr francuski i Odeon nie mając już nic do płacenia pannom Hoffmannkom, srodze nadużył owego *Romansu jednej godziny*.

Teraz ta sztuka staje się *produkcyjną* aż do r. 1878 — dyrektorowie postanowili więc nie przedstawiać zanim nią być nie przestanie. Toż samo prawo oddala aż do 1893 r. zbyt częste wznawianie Delavigna. Dzięki Bogu i za to. Ostatecznie, jest wiele dobrego w tem nowem prawie.

Wiadomości miejscowe coraz mniej tu ludzi zajmują: wojna jest strasznym wrogiem kroniki paryskiej; pochłania wszystko, wszystko do siebie ciągnie; każdy odgłos brukowy cichnie, choć jeszcze nie przemówiły działa. Mówże o inwazyi szarańczy zjadającej Algeryą, kiedy inwazya pruska oczekiwana. Szarańcza czyni zapewne niemniej szkody co armia, ale nie robi tyle hałasu — nadto, w walce człowieka z szarańczą nie ma do zdobycia chorągwi ani lauru do zerwania. Napad szarańczy nie wpływa także bynajmniej na giełdę, tylko na worek zrujnowanych francuskich osadników.

Napad szarańczy nie ma przeto żadnego znaczenia. Wojna do tego stopnia zaprząta tu umysły, że przelatujący zeszłego tygodnia areolit nie był dostrzeżony w paryskim obserwatorym.

Dyrektor Laverrier nazajutrz w dziennikach uwiadomił o tem publiczność, zarazem prosząc o szczegóły dotyczące zjawiska, jeżeliby kto takowe posiadał, chociażby w *przybliżeniu*. Patrzcie, co się dzieje! Pan Laverrier zwykle tak dokładny, tak wymagający, że mu nikt dogodzić nie może z chronometrem w ręku, dziś gotów poprzestać na relacyi w przybliżeniu pierwszego lepszego paryskiego gawrona... Sam nie patrzy już w niebo... Widocznie obóz francuski w Nicei większą dystrakcyę mu sprawia niż powietrzne zjawiska — mniej na nie zważa, niż nasz Warmiński, który zgłupiał, zobaczywszy w przedpokoju u wielkiego księcia *tyle gwiazd nie na swojem miejscu*. Uczony senator tak roztargniony, że nawet nie wspomniał w ogłoszeniu swojem o uczciwej nagrodzie dla znalazcy areolitu. Że go nie odszuka, zaręczyć można.

Tylko burmistrz Paryża, pan Haussmann, nieprzestraszony grożącym Europie kataklizmem, w mieście swojem dokonywa dzieła zniszczenia z podwojoną energią. Kolebka Paryża, odwieczna Cité, czyli wyspa ś. Ludwika, przedstawia teraz widok spustoszenia, jakiego pewno nie ma i nie było od czasu splądrowania Rzymu przez barbarzyńców. Ogromna armia burzycieli Haussmana przypomina Hunów; na całej przestrzeni, gdzie ich czynność się rozpościera, widzisz obalone ściany, poszczerbione mury, podziurawione sufity, zerwane dachy... a wszystko to utopione w tumanach kurzawy, z daleka do dymiących zgliszczy podobne, czyni wrażenie miasta wziętego szturmem. Po ulicach, pośród tych gruzów, niby nieprzyjacielskie działa, ciągną z głuchym łoskotem ciężkie wozy z ziemią — z wydartych okien i drzwi nieobecnych wygląda czarne, bolesne spustoszenie...

Zasmucony tym widokiem na drugim końcu Paryża znajdzie weselsze obrazy: na wchodzie do Bulońskiego lasu miasto urządziło prześliczną wystawę tulipanów. Drogocenne cebule w liczbie dwóch tysięcy sprowadzone na jeden punkt ze wszystkich cieplarni Paryża, tworzą arabesk krasą i bogactwem przypominający lity pas Polaka. Prócz tulipana niebieskiego, który dotąd podobnie jak niebieska róża pozostał w rzędzie niedoścignionych ideałów ogrodniczych, widzimy w tym zbiorze mięszaninę wszystkich kolorów. Są i egzemplarze rzadkie, dziwactwa natury, które niegdyś w Holandyi płacono po 50,000 franków! Takie cebulki miasto Paryż amatorom po tysiąc franków dziś sprzedaje — ale, mimo tak zniżonej ceny, kupców nie wielu.

Wystawa Tulipanów łączy się z cieplarniami miejskiemi, które zwiedzić można w towarzystwie ogrodnika. Są to budynki rozległe, dostarczające kwiatów, któremi tu tak obficie sypią przy każdej uroczystości. Z tego powodu, hodują w nich same ozdobne krzewy. Gatunki następują po sobie cieplarniami: Pierwsza ogromna, mieści same palmy zielonowłose; druga wrzosy; trzecia banany zdumiewające wzrostem. W innej sali szklannej, pomieszczono same planty z nakrapianymi liśćmi, potwory, o których pomnażanie za pomocą siewby, ogrodnicy paryscy wielce dbają. Dalej mięszkają same kaktusy, agavy, południki i dziwadła podzwrotnikowe, używane do zdobienia Tuileryjskich buduarów. Zbiór geraniów i azalei rozległością dorównywa łanów kujawskiej pszenicy. Ozdobne te kwiaty w takiej ilości widziane, prawdziwie czarowne czynią wrażenie. Jedna ogromna sala oddana jest kameljom. Tych zbiór zadziwia wzrostem. Niektóre kameliowe krzaki wielkością dorównywają naszem gruszom polnym. Najosobliwsze gatunki pochodzą z Chin. Jestto gatunek, którego kwiatem Chińczycy perfumują swoją herbatę. Na francuskiej ziemi te kamelie nie mają zapachu, ale kolor ich nankinowy zwraca uwagę.

Niezmierny ten zapas kwiatów służy według pory roku do zdobienia squarów i salonów Paryża. Chociaż rozmiary tych cieplarni ogromne, nie dorównywają jednak szklarniom angielskim księcia Devonshira; zajmują one siedm wiorst gruntu. Królowa Wiktorya zwiedza je co wiosnę sześciokonnym powozem jeżdżąc wpośród nich.

po południu śnieg i krupy padały. Wiatr do północnego zbliżony. Ciepło doszło zaledwie do + 4°.8 od + 1°.4. Barometr zwolna opadając wskazywał dnia 23 o 6téj rano 331''',11; termometr zaś + 1°.0 R.

— We czwartek dnia 24go maja, Śtéj Joanny wdowy.

TEATR. Wczorajsze przedstawienie rozpoczęła komedya z francuskiego w 2ch aktach p. Scribe p. n. *Nie ma męża w domu*, widziana już w tym kursie na scenie, i operetka żartobliwa w 1 akcie z muzyką Offenbacha *Mąż za drzwiami*.

O pierwszéj ze wspomnionych sztuk zdaliśmy już w właściwym czasie sprawę, poprzestaniemy przeto na przyznaniu zalety dobréj w ogóle grze występujących w niéj artystów, która z utworu tego czyniła równie jak za pierwszym razem przyjemny pojaw na scenie. Splątanie intrygi coraz na nowe, niespodziewane schodzącéj tory, poparte trafnem wykonaniem, zdolnem było utrzymać w naprężeniu ciekawość widzów aż do chwili rozwiązania, co zawsze wymownem jest świadectwem wartości każdego scenicznego utworu.

Role główniejsze przypadły p. Bendzie, p. Modrzejewskiéj, p. Rapackiemu, p. Wolskiéj i p. Ładnowskiemu młodszemu. P. Benda (Maurycy Durosel) oddał rolę niewiernego męża z naturalną lekkością, jaka cechować winna charakter niezepsuty, lecz nierozwagą i żądzą rozrywek sprowadzony na pochyłość swawolnego życia, podkopującego szczęście domowe. P. Modrzejewska (Amelia) typ kochającéj żony, w któréj sercu niewywzajemniane uczucie miłości zamienia się w zazdrość, odcieniowala z wdziękiem i prawdą wrażenia, jakich doznawać musi żona stawiająca na kartę godność swą, aby wyśledzić rywalkę i upokorzyć lekkomyślnego męża. P. Rapacki (Dr Bertholin) był wiernem uosobieniem prawości, która nawet nie przypuszcza zdrożnego wyłamywania się z przyjętych obowiązków. P. Wolska (Anna) odegrała rolę swą bardzo naturalnie, dając miarę, jak pragnienia ludzkie nigdy zadowolić się nie zdałają tem, co posiadamy i dopiero obawa o utratę lekceważonego dobra uwidocznia jego wartość. P. Ładnowski mł. w roli p. Sostenes, trafnie przedstawił postać próżnego samochwała, zbierającego ploteczki, zdolne rzucić niesnaski w koła domowe a pragnącego tym sposobem pozyskać wzięcie w towarzystwach chciwych komerażów.

Operetka *Mąż za drzwiami* pierwszy raz była przedstawioną. Tekst jéj prosty i mało mieszczący w sobie zawikłania; lecz muzyka wdzięczna, lekka, miło wpadająca w ucho jak zwykle muzyka Offenbachowska. P. Rapacka (Kornelia) pięknie odśpiewała wybitniejsze ustępy muzyczne, pomiędzy którémi mazurek przeważnie zajmował melodyą muzyki i głosu. P. Sochaczewski (Izydor Burczynos) dobrem wykonaniem śpiewu i komicznością swéj roli jednał sobie oklaski. P. Bendowa (Floryna) grą i śpiewem odpowiedziała oczekiwaniu.

Po skończeniu komedyi i po operetce publiczność wywołała zasługujących na oklaski wykonawców ról.

Sprawy Sądowe.

Kraków dnia 19 maja (*Dzieciobójstwo.*) Prezydujący: Dargun; Sędziowie Kolitscher, Rotschek, Lewiecki, Dubowski; protokólista Eckard; Z. prokuratora Czyszczan; Obrońca Dr Nowak.

Zawsze ta sama piosnka, ciągle świeża, choć na starą nutę. Dziecko nieprawego łoża, owoc chwilowego szału i obłędu, pada zwykle ofiarą winy matki. Gdzie obok nędzy istnieje odpowiedni brak wykształcenia, gdzie lepsze uczucia są przytępione, tam zwłaszcza dzieciobójstwa dzieją się bez wyrzutów sumienia. Owszem matka, któréj biéda ciężko dokucza, chciałaby sobie i nowo-narodzonej ulżyć istocie. A przecież tak łatwo przeciąć tę słabą tkankę; brak potrzebnej pomocy, nieco czulszy uścisk matki „oddaje dziecięciu tę usługę...“ Dla tego też takie matki, nie pojmując znaczenia tej zbrodni rzadko kiedy wyrok ze skruchą przyjmują, bo czują się niewinnemi.

Katarzyna Flachtówna rodem z Lednicy, położonej w pobliżu Wieliczki, sama z nieprawego łoża, roku zeszłego w nocy z 18 na 19 listopada już po raz drugi nieślubne porodziła dziecko. Katarzyna F. twierdzi, że straciła przytomność, a przyszedłszy do sił spostrzegła dziecko nieżywe. Według jej zdania poduszka się zapewne posunęła, przez co dziecko uduszonem została. Swiadectwo lekarskie atoli orzeka, że nowonarodzone dziecię płci męzkiej, wykształcone, żywe poniosło śmierć prawdopodobnie przez gwałtowne uduszenie, i to przez przytkanie nosa miękkim przedmiotem. Oskarżona zaprzecza tak czynu, jak i złego zamiaru, ale następujące przeciw niej przemawiają poszlaki: ukrywała stan ciążarny, nikomu nie wspominała, kiedy poród nadchodził, ukryła dziecko — spostrzeżone dopiero przez dziewczynę, razem z nią w Koźnicach służącą.

Podczas dzisiejszej rozprawy oskarżona obok miłych rysów twarzy i silnej budowy ciała wielkie zdradza niedołęztwo, którego pierwszym objawem jest odpowiedź dana p. prezydującemu.

Prezyd: Ile ty masz lat?

Osk: „60“ — a liczy rzeczywiście 25.

Wszystkie jej twierdzenia dzisiejsze w zupełnej z poprzedniemi są sprzeczności, nie przyznaje i nie poczuwa się do żadnej zbrodni, ale sama zeznaje, że żadnych nie czyniła przygotowań przed porodem dziecka. Nie wezwała niczyjej pomocy, bo była osłabioną.

Swiadectwa moralności ze strony urzędu parafialnego i urzędu powiatowego we Wieliczce korzystnie dla oskarżonej opiewają.

Z. prokuratora, p. Czyszczan nie zaprzecza, że sprawa ta przez dzisiejszą rozprawę nie została lepiej wyjaśnioną, jak w śledztwie. Faktem jest, że dziecię urodziło się żywe, było zdolne do dalszego życia i umarło wskutek uderzenia. Jakim sposobem to nastąpiło, biegli w sztuce kategorycznej nie mogli dać odpowiedzi, ale prawdopodobnie wedle ich orzeczenia śmierć była rozmyślnie zadaną dziecku. Oskarżona sama jak najusilniej się zapiera. Wobec tego tłumaczenia się i wątpliwej opinii lekarzy nie ma dowodu formalnego na okoliczności uduszenia dziecka przez rękę obwinionej. Ale są okoliczności stanowiące dowód, iż powzięła zamiar zabicia dziecka przez niedanie mu potrzebnej pomocy. Już była matką, znała wszystkie symptomata, towarzyszące aktowi porodu, a przecież nikomu się nie zwierzyła i żadnych ku temu nie czyniła przygotowań. Co większa, kiedy w chwili porodu ludzie usłyszawszy stękanie nadbiegli do łóżka, oskarżona starała się ich uspokoić przez fałszywe wybiegi. Z. prokuratora nie przypuszcza stanu bezprzytomności, ponieważ oskarżona najdrobniejsze szczegóły pamięta. W śledztwie zeznała, że usłyszała głos swego dziecka, a mimo to nie wołała nikogo na pomoc. Tak samo następnego dnia nic o tem nie gadała, aż dopiero przypadek wszystko odkrył. Chciała więc swe dziecko losowi zostawić, i rzeczywiście zginęło. Ze względu na jej poprzednie życie nienaganne, na stan ubóstwa i brak środków utrzymania — prokuratorya domaga się ukarania obwinionej pięcioletniem ciężkiem więzieniem.

Dr. Nowak w obronie oskarżonej zwraca uwagę Sądu, że we wytoczonej obecnie kwestyj, czy oskarżona stała się winną dzieciobójstwa dla braku potrzebnej pomocy, rozstrzygającą jest rzeczą, czy mogła dać pomoc? Obwiniona po porodzie zemdlała i straciła przytomność — a przeciwnego nie ma dowodu. Lekarze wprawdzie powiadają, że poród był lekkim, ale z uwagi, że oskarżona cały dzień pracowała, równie prawdopodobnie można wnioskować, że bóle były ciężkie, i że w niemoc wpadła. Niestety nie wytłumaczyli lekarze, jak długo dziecko żyło. Ze już raz była matką, a zatem wiedzieć musiała, jakich trzeba przygotowań — nic nie stanowi wobec tępości umysłu, jakiej oskarżona dzisiaj dała dowody. Nie zwierzyła się nikomu przedtem i potem przez wrodzoną każdej kobiecie niezamężnej wstydliwość. Dla tego p. obrońca prosi o uwolnienie oskarżonej dla braku dowodów; w razie zaś przeciwnym poleca złagodzenie kary na 2 lata, i prosi zarazem, aby Sąd przesłał akta Sądowi Wyższemu w celu uwzględnienia nadzwyczaj łagodzących okoliczności.

Po dosyć długiej naradzie prezydujący, radzca Sądu Wyższego p. Dargun ogłosił wyrok, według którego Katarzyna Flachtówna jest niewinną zbrodni *rozmyślnego* dzieciobójstwa, ale stała się winną dzieciobójstwa przez zaniechanie potrzebnej pomocy przy porodzie. Sąd skazał ją za tę zbrodnię na *3 lata ciężkiego więzienia.*

Oskarżona zgłosiła natychmiast rekurs.

Równocześnie dnia 19 b. m. odbyła się rozprawa Franciszka Wiśniowskiego, urzędnika przy tutejszym magistracie, — o nadużycie władzy urzędowej. (Prezydujący Ligotzky; Sędziowie Dr Sacher, Federowicz; protokólista Herold; Z. prokuratora Danecki.) Oskarżony miał w r. 1863 umieścić dwie osoby nie tutejszo-krajowe — w liście zamieszkałych w Krakowie osób. Sprawa ta wytoczyła się obecnie po raz drugi przed Sądem krajowym, ponieważ już raz wyrokiem tegoż Sądu był uznanym za niewinnego, ale wskutek odwołania się prokuratoryj i zawezwania nowego świadka, przeprowadzono dzisiaj uzupełniającą rozprawę. Sąd powtórnie uwolnił jako niewinnego, oskarżonego a prokuratorya znowu założyła rekurs od tego wyroku, ponieważ wnosiła na uwolnienie ab instantia.

(*Proces Krzyszkowskiego*). Rozprawa ostateczna Waleryana Krzyszkowskiego z Tarnowa i jego wspólników o zbrodnię sprzeniewierzenia się po 18to miesięcznem śledztwie rozpocznie się *d. 13 czerwca r. b.*

Prezydującym będzie radzca Sądu krajowego p. Janatsch, a miejsce oskarżyciela publicznego zajmie p. Czechanowski, zastępca nadprokuratora. Kto oskarżonych bronić będzie — jeszcze niewiadomo. Rozprawa też ma trwać dwa tygodnie.

Czytamy w dzienniku wiedeńskim: *Neue freue Presse* co następuje:

„*Kraków* d. 15 maja. (Interpretacya §§ 10 i 11 ustawy drukowej ze strony Sądu Najwyższego) Dr. Boczek, sekretarz namiestnictwa i redaktor odpowiedzialny *Krakauer Zeitung* wyjechał roku zeszłego za urlopem na kilka dni do Wiednia, nie uwiadomiwszy poprzednio prokuratoryj o swem wydaleniu się. Z tej przyczyny prokuratorya oskarżyła go o przestępstwo przeciw § 10, względnie § 11 ustawy drukowej. Pierwsza instancya orzekła rzeczywiście winę Dr. Boczka i skazała go na karę pieniężną w kwocie 5 złr.; Sąd wyższy uznał go atoli za niewinnego.

Prokuratorya od tego wyroku założyła rekurs, który atoli żadnego nie odniósł skutku, albowiem wyrok przez najwyższą instancyą w zupełności został potwierdzonym — z następujących powodów: §§ 10 i 11 ustawy drukowej obowiązują tylko redaktorów odpowiedzialnych gazet nieurzędowych, nie zaś redaktorów odpowiedzialnych dzienników urzędowych; w przypadkach jakiegokolwiek wydalenia się redaktora dziennika urzędowego, ustanowienie zastępcy jest obowiązkiem władzy. A ponieważ władza bezpieczeństwa była uwiadomioną o wydaleniu się wspomnionego redaktora, *mogła* więc i prokuratoryj o tem udzielić wiadomości.“ *H. Bl.*

Przyjechali do Krakowa od 22 do 23 maja.

HOTEL SASKI: Edward Homolacz wł. d. z Gnojnik, Józef Wodnicki Dr med., Ignacy Wicht, Antoni Maślankiewicz nauczyc. pryw. z Kongresówki, Ferdynand Kozubowski dziarżawca, Adam Siedmiogrodzki wł. d. z Galicyi, Klementyna Homolaczowa wł. d., Wilhelm Homolacz wł. d. z Balic, A. Poarson oficer angielski z Anglii, Rudolf Schmiritz ces. król. radzca z Tarnowa, Ludwik ks. Lobkowitz ces. król. nadpor. od ułanów, Adam ks. Sapieha z Wiednia, Julia Domaradecka wł. d. ze Lwowa, Stanisław Suszko z Rosyi, Józef Pretzner komisarz wojenny z Rzeszowa, Stanisław Malecki z Warszawy, Mieczysław hr. Przeździecki wł. d. z Drezna.

HOTEL POD RÓŻĄ: Heimhoffen Aleksander c. k. kadet pułku ułanów, Kępiński Zygmunt z Galicyi, Humpel Lojza guwernantka z Bilska, Grundmann Franciszek prof. szkoły górniczéj z Czerniowic, Montloert Augustyna z Paryża, Jackowski Michał z Rosyi, Markiewicz Andrzéj z Płocka.

HOTEL POLLERA: Walewski Józef właściciel dóbr z Pogorzyc, Pauly Karol Dr z Drezna, Hacker Franciszek urzędnik z Rudnik, Langer Franciszek kupiec, Frankenberg Albin kupiec z Wiednia, Bresniel Henryk kupiec z Wrocławia, Silberstein D. kupiec z Gliwic, Emilianow Mikołaj urzędnik z Odessy, Habel Józef urzędnik z Jaworzna, Żaba Stanisław wł. d. z Tarnowa, Kaizer E. dyr. młyna z Wodzisławia, Kusche A. fabr. machin ze Lwowa, Czaban M. insp. asekuracyi z Rzeszowa, Schoenfeld Henryk urzędnik z Wiednia, Hollub Emanuel insp. z Siemanowic.

HOTEL DREZDENSKI: Konstanty Piliński właściciel dóbr z Tarnowic, Wincenty Wróblewski oficyalista prywatny z Tynczynka, Teofil Bohusz technik z Pragi.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd obw. tarnowski o rozpisaniu konkursu na majątek Józefa Kunza kupca korzennego w Tarnowie; ust. rozpr. 1 sierpnia; kur. Dr Grabczyński.

Licytacye: D. 28 maja oferty w Bochni na wydzierżawienie propinacyi wódczanéj piwnéj i miodowéj w II i III sekcyi dóbr skarbowych Niepołomice, cena wyw. w II sekcyi 1410 złr., w III 1090 złr. — Do 28 maja oferty we Lwowie na dostawę materyałów do gościńca Delatyńskiego, cena wyw. 5225 złr.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(S.) **Lwów** 18 maja. Dla naszych gospodarzy wiejskich nic nie było pożądańszem jak deszcz obfity, który w niedzielę w nocy zaczął padać w Galicyi wschodniej i rozszerzył się od Czerniowiec aż do Tarnowa i Krakowa. Gdyby jeszcze przez 8 dni nie było deszczu należałoby zwątpić o spodziewanych urodzajach tegorocznych.

Winniśmy zapisać tu dwa ważne pod względem handlowym wydarzenia. Pierwszem, które już podały wszystkie dzienniki, jest zakaz wywozu zboża do związku celnego, Włoch i Szwajcaryi. Kupcy w Tarnowie, Bochni i Dębicy, trudniący się wywozem owsa do Prus ponieśli przez to straty, jednakowoż gdy wywóz zboża do Rosyi nie jest zabroniony, transporta owsa z Galicyi posyłane są do Granicy, zkąd nie wiele kołując dostają się na Sosnowice do Prus.

Drugim także ważnem wydarzeniem jest, że kolej galicyjska wprowadziła od 15go b. m. 10 prc. dodatku na agio, który jest wprawdzie mały, bo inne koleje austryackie jak np. kolej południowa i kolej państwa wprowadzają od 20 maja dodatek 20 prc., na handel jednak wywiera to pewien wpływ.

W skutek wypadków politycznych handel zbożowy ożywił się bardzo na wszystkich targowicach Galicyi zachodniej, ceny owsa podniosły się znacznie i artykułu tego dowieziono do Bochni 1500 korcy, do Tarnowa 2000 korcy, do Dębicy 900 cet. Żyto także nieco bardziej trzymało się w cenie, i tylko zawieszenie ustanowionych terminów odstawy na naszej kolei wstrzymało dalszy dowóz i było powodem, że z Tarnowa wysłano do Krakowa na kołach znaczniejszą partyę jak mówią 700 cet. We Lwowie handel nie był ożywiony dla braku tak zapasów jak i popytu. Pszenicę według gatunku płacono korzec po 8 złr. do 8 złr. 60 c., jęczmień zawsze jeszcze poszukiwany do browarów, korzec po 5 do 5 złr. 50 c., żyto kupowano na konsumcyę miejscową po 6 złr. do 6 złr. 25 c. i popyt był więcej ożywiony. Celniejsze gatunki owsa 98 i 100 fnt. wagi płacono w skutek podniesienia się cen w Galicyi zachodniej po 3 złr. do 3 złr. 27 c. Ożywił się znaczny dowóz skórek cielęcych, które posyłane są z Brodów do Lipska na rachunek firm saskich. Chociaż mylnym był domysł, że ten artykuł jest przeznaczony dla armii, to jednak nie można zaprzeczyć, że popyt na niego jest bardzo znaczny, i w ostatnich 7 dniach wywieziono go ztąd 250 cet. jako przesyłkę pośpieszną.

Dowóz towarów do Galicyi z powodu mobilizacyi wojsk pruskich był bardzo ograniczony, o kredyt i pieniądze stosunkowo bardzo trudno, dyskonto w północnych Niemczech podskoczyło na 9% i jeszcze bardziej podnieść się może; sprzedaż w ogólności odbywała się bardzo leniwo, a przedający trzymali się cen wyższych.

O ruchu handlowym na targowicach zamiejscowych mamy następujące wiadomości: Przemyśl: pszenica 167 funt. 8 zł. do 8 zł 73 c., żyto 156 funt. 6 zł. 20 c., jęczmień 138 funt. 4 zł. 80 c., owies 98 funt. 3 zł. Na owies i żyto popyt znaczny, na jęczmień słaby. Rzeszów: pszenica 169 funt. 8 zł. 33 c., jęczmień 141 funt. 4 zł. 15 c., żyto 158 funt. 5 zł. 47 c., owies 100 funt. 3 zł 7 c. Popyt ożywiony w skutek wypadków politycznych, ceny zwłaszcza owsa idą w górę. Sędziszów: pszenica 165 funt. 7 zł. 80 c., jęczmień 136 funt. 3 zł. 50 c., żyto 157 funt. 5 zł. 37 c., owies 98 funt. 2 zł. 70 c., popyt na pszenicę słaby, na żyto i owies znaczniejszy i ceny idą w górę. Przeworsk: pszenica 169 funt. 8 zł., jęczmień 139 funt. 4 zł. 5 c., żyto 159 funt. 5 zł. 27 c., owies 99 funt. 2 zł. 93 c., ceny wszystkich gatunków zboża podnoszą się, przedaż żyta i owsa bardziéj ożywiona. Bochnia: pszenica 170 funt. 8 zł. 55 c., jęczmień 141 funt. 4 zł. 55 c., żyto 158 funt. 6 zł. 15 c., owies 99 funt. 3 zł. 17 c., dowóz wielki i odbyt na żyto i owies bardzo znaczny. Tarnów: pszenica 170 funt. 8 zł. 71 c., żyto 170 funt. 5 zł. 80 c., jęczmień 143 funt. 5 zł. 2 c., owies 100 funt. 3 zł. 19 c. Odbyt był znaczny, najwięcéj zakupują spekulanci, ceny żyta i owsa idą w górę, ponieważ artykuły te są poszukiwane do Prus.

Bydła rzeźnego i opasowego w tygodniu ubiegłym wywieziono z Galicyi przez Kraków 184 sztuk, jedna część była przeznaczona do Ołomuńca, druga do Lipnika i Florisdorf. Ceny idą w górę i sprzedający robią sobie nadzieję jeszcze pomyślniejszych stosunków z powodu wypadków politycznych. *(Gaz. Lw.)*

Gdańsk 19 maja. Powietrze pochmurne chłodne i dżdżyste. Wiatr zachodni.

W Anglii transakcye zbożowe pomimo ogromnych bankructw, disconta bankowego 10% a lombardu 12% były dość ożywione i zeszło dygodniowe ceny nietylko dobrze się utrzymały, ale nadto na większej części placów o pół do jednego szyllinga na kwaterze się podniosły. Niezwykle chłodna i wilgotna pogoda, opóźniająca rozwój roślinności, i zagrażająca wojna kontynentalna zdaja się być główniejszemi powodami obecnego polepszenia targów. Owies ma dobry odbyt po cenach zeszłego tygodnia. Jęczmień o 6 pensów, groch o 1 szylling droższy.

Francya od 1 stycznia do 1 kwietnia exportowała 4090000 hektolitr różnego zboża i wartosci 60—65 milionów franków. Dziś dowozy krajowe mierne i ceny przenicy podniosły się w przeciągu tygodnia o 25 do 50 centimów na hektolitrze. Żyto mimo małego pokupu utrzymuje się w cenie. Ceny owsa wzmacniają się.

Utrudniony kredyt i powszechny brak pieniędzy oddziaływają zgubnie na transakcye naszego placu. Pokup nadzwyczaj mały, a ceny najlepszych gatunków pszenicy cofnęły się o 30 do 40 guld. średnich 40—45, a gorszych nawet do 50 guld. na łaszcie. Żyto zaledwie przy ustępstwie 25 do 30 guld znajduje kupców. Jęczmień i owies znajdują mało pokupu, i o 20 do 25 guld na łaszcie tańsze.

Wprzeciągu ubiegłego tygodnia sprzedano:

Pszenicy 1100 łaszt, i płacono 132—136 fnt. bardzo delikatną pstrą i jasną szklisztą guld 510—540, $13^2/_3$ fnt. wysoko pstrą guld. 500—530 133, 134 fnt. ciemno szklistą guld. 500—510, $12^9/_{30}$ delikatnie pstrą guld. 485—495, $12^7/_8$ fnt. jasno pstrą guld. 450—475, 126 127 fnt. guld. 440—445, 123 fnt. pstrą 380—390 guld. $11^9/_{20}$ fnt. 350, guld. 110—119 fnt. porosłą 240—300 guld. za 5100 fnt. celnych.

Żyta 350 łaszt	po guld.	240—290	za 4910	fnt. cel.
Jęczmienia 130 ł.	po „	240—261	„ 4320	„ „
Owsa 10 łaszt	„ „	162—189	„ 3000	„ „
Grochu 130 łaszt	„ „	300—340	„ 5400	„ „

Przybyło do Gdańska Wisłą pszenicy 700 łaszt, żyta 280 łaszt, jęczmienia 78 łaszt, grochu 25 łaszt, belek dębowych 2760, sosnowych 33155, progów dębowych, 11450, klepek 1130.

Kursa zamian. Londyn 6.17½. Hamburg 153 Amsterdam 141½. Warszawa 64½

Aleksander Makowski i Spółka.

Przegląd polityczny.

Wiadomości do tej chwili nie sięgają dalej poza doniesienie *Dresdner Journal* o propozycyi trzech państw neutralnych względem zwołania kongresu i zgodzenia się nań państw spornych, a chociaż wiedeńskie bióro korespondencyjne zapewnia, że nie otrzymano jeszcze w Wiedniu zawiadomienia w tej mierze, wszelako mogło to było nastąpić w ciągu dnia wczorajszego. Poczty wiedeńskie chybiły nas i dzisiaj; nie możemy przeto wiedzieć, czy wczoraj właśnie nie otrzymano w Wiedniu wezwania do kongresu. Wprawdzie *Dresdner Journal* mówił, że kongres ma się zebrać już w piątek, lecz zapewne dopiero dzień ten jest proponowany na pierwsze zebranie się dyplomatów.

Z trzech spraw, które mają być przedmiotem narad kongresu, sprawa reorganizacyi Niemiec może być tylko wziętą o tyle pod rozwagę kongresu, o ile się tyczy stosunku Niemiec do państw zagranicznych lub przyznania i odmówienia Prusom charakteru udzielnego w Związku, tudzież żądanego przez nie podziału militarnego i dyplomatycznego Niemiec; co do sprawy Księstw Zaelbiańskich, kongres może rozstrzygnąć kwestyę dziedzictwa i należności Księstw, a zatem zmienić traktat wiedeński i umowę gasteińską, a nawet przyznać Rzeszy niemieckiej prawo żądania rozbrojenia członków Rzeszy. Sprawa naddunajska w tej chwili nabywa wielkiego również znaczenia, zwłaszcza, że ks. Karol Hohenzollern niezważając na protestacyę Porty i uchwałę konferencyi paryskiej, przyjął tron rumuński i przybył właśnie do Turn-Severin, zkąd zapewne stanie niebawem w Bukarescie. Odbył on tę podróż przez Bułgaryę, być może, iż przebrany, innej bowiem drogi nie miał, skoro się zważy, w jakim punkcie stanął na ziemi wołoskiej; Turn-Severin pamiętny jest z utarczek odbywanych nad Dunajem podczas ostatniej wojny wschodniej.

Sprawa wenecka nie jest przedmiotem kongresu. *Indép belge* powiada, że w rokowaniach prowadzonych w skutku poufnych rozmów w Wiedniu, gabinet austryacki oświadczył, iż nie może się wdawać w kwestyę ustąpienia Wenecyi, nie mając przyrzeczonego wynagrodzenia territoryalnego w Niemczech; co do Księstw Zaelbiańskich mógłby tylko przyjmować radę mocarstw; a co [illegible]

mawszy udzielony sobie program Francyi, poczyni niejakie uwagi co do szczegółów, a zaniecha oporu bezwzględnego. *Indép.* dowiaduje się nawet z Berlina, że Prusy i Rosya uwiadomione o tem usposobieniu Austryi, przedstawiły jej, iż bierze na siebie ciężką odpowiedzialność odmawiając wzięcia udziału w kongresie. Rosya jest przeciwną wprawdzie rozwiązaniu kwestyi weneckiej na podstawie narodowej, lecz się nie będą w Petersburgu opierać rozwiązaniu tej kwestyi na podstawie dyplomatycznej, tak iż będzie to raczej wybiegiem, aby utrzymać doktrynę, niż rzeczywistą przeszkodą.

Ostatni *Mémorial diplomatique* z soboty zamieszcza telegram z Wiednia donoszący, że Austrya obowiązała się stanowczo wobec państw średnich, iż w sprawie Księstw Zaelbiańskich nie zawrze oddzielnie żadnej umowy, lecz owszem wszelkie dalsze układy między Austryą i Prusami co do tej sprawy ustać mają zupełnie. Ten sam dziennik dowiaduje się z Frankfurtu, że na zjeździe ministrów państw średnich i małych w Bambergu ułożono się, żeby w myśl uchwały związkowej z d. 9go b. m. zapowiedzieć egzekucyę przeciw Prusom, gdyby się nie chciały na wezwanie Bundestagu równocześnie z Austryą rozbroić; dalej, aby kwestya Księstw była rozebraną i rozstrzygniętą przez Bundestag; aby uznać konieczność liberalnej reformy konstytucyi związkowej, i wreszcie, że termin zwołania parlamentu niemieckiego ma być oznaczonym dopiero po sformułowaniu pruskiego projeku reformy.

Co pierwszego, o tem doniesieniu mówi w tych słowach *Gazeta krzyżowa* w nadzwyczajnym dodatku swoim z niedzieli wieczór:

„Nie wiele dajemy wiary pogłoskom rozpowszechnionym teraz o różnych umowach i przymierzach. Rzeczy w ogóle nie stoją tak, aby państwa miały się z którąkolwiek stroną już wiązać. Ale otrzymany przez nas d. 19 b. m. telegram z *Mémorial diplomatique* zasługuje bardziej na uwagę, albowiem dziennik ten jest organem posła austryackiego w Paryżu, ks. Metternicha. Jeżeli prawdą jest, co pisze *Mémorial*, że Austrya ułożyła się z państwami średniemi, aby nie układać się już więcej z Prusami względem Księstw Nadelbiańskich, lecz rozwiązanie kwestyi dziedzictwa przekazać Bundestagowi, byłoby to tak widocznem naruszeniem pokoju wiedeńskiego i zerwaniem umowy gasteinskiej, że przypuścić należy, iż Austrya żadną miarą nie chce porozumieć się z Prusami. Albowiem nie masz wątpliwości, że Prusy na ten warunek nie mogą przystać.“

Co do drugiej części doniesienia *Mem. diplom.*, piszą nam z Berlina, że się ostatniemi dniami o tyle rzeczy zmieniły, iż opozycya państw w Bambergu reprezentowanych przeciw Prusom znacznie zmiękła, a nietylko Hanower zachwiał się, lecz i inne rządy niemieckie znacznie zmieniły swoje usposobienie. Zdaje się, że Saksonia tylko trzyma stale z Austryą w obawie, aby nie stała się pierwsza łupem Prus.

Na posiedzeniu sobotniem Bundestagu, na którem wniesiony był wniosek państw średnich wzywający do rozbrojenia, poseł austryacki poruszył sprawę porozumienia się Prus i Hanoweru na podstawie przeciwnej prawom Związku. Donoszono też już, że Hanower odstąpił Austryi i wchodził w związki z Prusami. Posłowie pruski i hanowerski zaprotestowali przeciw żądaniu austryackiemu względem dania Prusom i Hanowerowi upomnienia. Na temże posiedzeniu Holandya zażądała wykluczenia Limburga z Rzeszy niemieckiej.

W Frankfurcie zebrać się ma nowy zjazd deputowanych niemieckich w celu przygotowania parlamentu. Wobec kongresu i sporu austryacko-pruskiego, zgromadzenia takie są bez żadnej wagi.

Rozporządzeniem rządu włoskiego nakazanem zostało utworzenie 21 batalionów ochotników, a jak donoszą z Florencyi pod d. 19 b. m., jest już utworzonych 20 batalionów, i zgłasza się wielu jeszcze ochotników, przypuszczając, że rząd pozwoli na tworzenie większej liczby batalionów. Między oficerami ochotniczymi znajduje się mianowany oficerem Nicotera. Rząd nakazał przyjmować do wszystkich kas po koniec czerwca kupony renty wypłacalne d. 1 lipca; także banki toskański, sycylijski i neapolitański otrzymały nakaz przyjmowania kuponów w wypłatach.

W Hadze zmiana gabinetu. W sobotę wszyscy ministrowie podali się do dymisyi, a król nadaremnie starał się ich od tego odwieść. Powodem tej dymisyi jest kwestya kolonialna.

Rząd rumuński sposobi się do stawienia oporu Turkom, gdyby ci przekroczyli Dunaj; tak jak niedawno wzmocnił załogi w Multanach i ustawił tam straże w przewidywaniu wtargnięcia Moskali. Ale opór taki pogorszyłby jeszcze sprawę rumuńską.

Z oceanu Spokojnego miano w Londynie wiadomość, że flota hiszpańska, która bombardowała Valparaiso, odpłynęła na północ dla bombardowania portów peruwiańskich, a mianowicie Calao, gdyż okręty państw neutralnych oświadczyły admirałowi hiszpańskiemu, iż nie dopuszczą bombardowania dalszego portów chilijskich.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Paryż 23 maja. Wczorajsza wieczorna *Patrie* twierdzi, że Rosya, Anglia i Francya zgodziły się pod względem propozycyi kongresu, którą mają postawić państwom spornym. Nota zbiorowa trzech wymienionych mocarstw neutralnych miała być tego jeszcze dnia przesłaną do Wiednia, Berlina i Florencyi. Layard, angielski sekretarz stanu spraw zagranicznych, przybył do Paryża i miał naradę z p. Drouyn de Lhuys, a we wtorek był przyjmowany przez Cesarza. Przywiózł on podobno z sobą przyzwolenie rządu angielskiego na propozycyę kongresu.

Bukarest 22 maja po południu. W tej właśnie chwili książę Karol Hohenzollern odbył wjazd wśród huku dział i bicia dzwonów. U rogatek przyjęto go chlebem i solą. Książę pojechał natychmiast do Izby i do kościoła metropolitalnego. Wieczorem ma nastąpić wielkie oświetlenie.

Wiedeń 23 maja. *Presse* i *Neues Fremdenblatt* podają telegram z Jass z 22 b. m. donoszący, że [illegible] jenerała Kotzebuego.

Kursa. Wiedeń 23 maja godz. 2 po połud. Metaliki 56.85. — Pożyczka narodowa 62.90. — Losy z r. 1860 71.20. — Akcye banku 659. — Akcye kred. 125.80. — Londyn 128.—. Srebro 129.— Dukat 6.12.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 23 maja.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	125	123
— nowe obr. „	140	135
Listy zast. pol. bez k.	83	81
Banknoty pol. 100 złr.	490	476
Ruble ros. za 100 rsr.	140	135
Talary prs. za 150 złr.	79	77
Bankn. prus. 100 tal.	194	189
Srebro nowe austr.	130	127
Dukat ważny	6 10	5 93
Napoleon d'or	10 50	10 20
Półimperyały rosyjs.	10 60	10 30
Listy galic. nowe z k.	63 —	61 —
— — stare „	66 —	64 —
Oblig. indem. „	59 50	57 50
Ak. k. g. bez k. i dyw	155	150

Wiedeń 22 m. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	55 35
5% Pożyczka narod.	61 —
Akcye banku wied.	658
— — kred.	126 40
Losy 5% z r. 1860	71 10
Srebro	128 50
Londyn 10 funt. szter.	128 —
Dukat pojedynczy	6 7

Wiedeń 19 maja.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	48 90	48 60
— Pożyczka narod.	63 50	63 —
— Metaliki na m. k.	55 50	55 —
— Obl. ind. niż. Aus	81 —	80 —
— — czeskie	84 —	83 —
— — węgiers.	60 50	60 —
— — chor. i b.	— —	64 —
— — galicyjs.	59 50	58 75
— — bukow.	57 50	56 50
— — siedmgr.	56 50	56 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	81 50	81 —
4% Galicyjskie	— —	65 —
5½% Węgiersk. los.	71 50	71 —
5% Boden Cr. austr.	96 50	95 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	128 —	127 —
— — — 1854	70 25	69 75
— — — 1860	71 10	71 10
— — — 1864	59 20	59 —
— Como-Rente	13 50	12 50
— Kredytowe	100 —	99 50
— tryest na 4½%	108 —	— —
— żegl. par. na D.	75 —	— —
— Ks. Esterhazy	60 —	— —
— Księcia Salm.	25 —	— —
— — Palfy	21 —	— —
Losy ks. Klary	21 —	— —
— hr. St. Genois	21 —	— —
— miasta Budy	22 —	— —
— ks. Windischgr.	15 —	— —
— hr. Waldstein	17 50	— —
— hr. Keglevich	10 —	— —
— Rudolfa	11 —	10 50
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	662	660 —
Zakładu kredytowego	126 90	126 70
Żeglugi par. na Dunaju	417 —	415 —
Kolei półn. Ferdynan.	1487	1485
— rządowej tr.-a.	154 —	153 60
— zachodniej c. El.	100 —	99 —
— Pardubickiej	81 —	79 —
— południowej	156 —	154 —
— Galicyjskiej	153 50	153 —
Czerniow. z wpł. 65%	93 —	91 —
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne) — Disconto miejsc.		
Amster. 100 złh. 6½	— —	— —
Augsg. 100 zł. nr 6	109 75	109 25
Berlin 100 tal. 7	—	—
Frankf. n. M. 100 5	110 25	109 75
Hamb. 100 mark. 6	96 59	96 —
Londyn 10 fun. 8	129 —	127 50
Paryż 100 frank. 5	52 —	51 80

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	— —	— —
— pół korony	— —	— —
— dukat na wagę	6 9	6 7
— — obrączk.	6 9	6 7
Złoto al marco	6 5	6 2
Napoleondory	10 50	10 48
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	11 20	11 10
Luidory (niemieckie)	11 —	10 90
Suwereny angielskie	12 95	12 85
Imperyały rosyjskie	10 65	10 60
Srebro	129 50	128 50
— kupony	129 50	128 50
Talary związkowe	1 94	1 93
Pruskie bilety kas.	1 94	1 92½

Lwów 19 maja	żądają	płacą
Dukat	6 12	6 —
Półimperyał rosyjski	10 77	10 48
Rubel srebr. rosyjsk.	1 97	1 90
Talar pruski	1 93	1 88
Listy gal. b. kup. w. a.	66 8	64 58
— — m. k.	69 85	68 10
Obligi indem. b. kup	59 92	58 75
Akc. kol. gal. b. kup.	153 83	150 17

Warsz. 19 maja.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	[illegible]	[illegible]
Obligi skarbowe	[illegible]	[illegible]
Listy zast III okr. kupony	[illegible]	[illegible]
Listy likwidac. kupony	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń.	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei żel. warsz.-bydg.	[illegible]	[illegible]
5% Pożyczka loteryjna	[illegible]	[illegible]

Wrocł. 19 maja	żądają	płacą
Banknoty austr.	[illegible]	[illegible]
Polskie bilety kas.	[illegible]	[illegible]
„ Listy	[illegible]	[illegible]
Poznań, List. zast.	[illegible]	[illegible]
— —	[illegible]	[illegible]

Paryż 19 maja	
Renta 3%	[illegible]

Londyn 19 maja	
Konsole	[illegible]

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

210. RADA OGÓLNA
TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI
w Krakowie.

Gdy posada kapelana i katechety w Zakładzie Towarzystwa Dobroczynności obecnie opróżnioną została — przeto Rada Ogólna na takową ogłasza niniejszem konkurs. — Płaca do tej posady przywiązana jest złr. 100, na światło złr. 10 rocznie; zaś emolumenta: mieszkanie dogodne z opałem i usługa bezpłatne, jako też dochód z pogrzebów ubogich Zakładu, od każdego po złr. 1, i niejakie stypendya, jakie na nabożeństwa w kaplicy ubogich odprawiane są przeznaczone. — Obowiązki zaś szczegółowo określa Instrukcya przepisana w dniu 28 Marca 1865 r., którą w całéj osnowie w Biórze Rady odczytać można; tu się tylko streszcza, że jako kapelan Zakładu, jest obowiązany odprawiać Msze święte czytane, w każdą Niedzielę i w każde święto uroczyste, tudzież w dniach 19 Marca i 17 Listopada każdorocznie na przepisane intencye— zaś jako katecheta Zakładu wykładać sierotom, tamże zostającym, trzy razy w tydzień w godzinach przedpołudniowych Naukę Religii. — Termin konkursu niniejszego ustanawia się do ostatniego b. m. i r. Podania z właściwemi dowodami składane być mają w Biórze Rady Ogólnéj pod L. 68 przy ulicy Grodzkiéj. (730--3)T

Kraków dnia 6 Maja 1866.

Prezes: ***Hoszowski.***
Sekretarz: ***Głębocki.***

W Drukarni c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod moim zarządem będącéj, wyszło dzieło pod tytułem:

Historya wyzwolenia Polski
za panowania Jana Kazimierza,
1655 — 1660,
przez
Ant. Walewskiego,
ck. profesora Historyi powszechnej.
TOM I.

Nabyć jéj można w rzeczonéj Drukarni, egzemplarz **po cenie 3 złr.,** bezpośrednio, lub przez pocztę. Zgłaszające się Księgarnie otrzymają znaczny rabat. (771-1-2)

Konstanty Mańkowski.

Sprostowanie. W „Czasie“ N. 103 z dnia 6go Maja r. b., w sprawozdaniu p. Dra Sciborowskiego o Szczawnicy, jest w ustępie 17 wzmianka, jakobym ja z pominięciem mego męża, który jest właściwie restauratorem, nie dbała o zadowolnienie publiczności, nie dostarczając zdrowego i dobrego pożywienia itd. Gdy tak wyrzeczone i niczem nieusprawiedliwione zdanie p. Dra Sciborowskiego jest dla mnie zbyt ubliżającem, przeto widzi się zmuszoną przypomnieć p. Dr. Sciborowskiemu, bez powątpiewania jednak o tem, iż p. Dyktarski dostarczał także smacznych i zdrowych potraw, że przy ogólnem zadowoleniu wiele również osób i lekarzy, mieszkających w Zakładzie Spółki Zdrojowisk krajowych — pomimo że bliżéj mieli do p. Dyktarskiego — stołowało się u mnie, a nawet lekarz zdrojowy p. Dr. Trembecki, czuwający zarazem nad pożywieniem gości na kuracyę przybyłych, nietylko nigdy nic niestósownego u mnie nie znalazł, ale owszem wszystko za najodpowiepniejsze uznał.

Nie wdając się w żadną polemikę, będzie mojem staraniem i w roku bieżącym zasłużyć sobie na względy odwiedzających Szczawnicę.

(769) *Katarzyna Garan.*

Młody Człowiek, polak posiadający język niemiecki, mogący się wykazać dobremi świadectwami, poszukuje miejsca jako ekspedytor pocztowy.

Bliższą wiadomość powziąść można na listy pod lit. ***K. K.*** Urząd poczt. w Myślenicach. (770)

Ogłoszenie.

W celu obsadzenia dalszych dwóch odręcznych stypendyów, z funduszu Antoniego Dydyńskiego, w rocznej kwocie 300 złr. w. a., prowizorycznie od roku szkolnego 1866/7, aż do ostatniego ustalenia téj fundacyi trwać mających, reskryptem Wysokiego c. k. Namiestnictwa z dnia 23 Kwietnia 1866, L. 21.007 zezwolonych, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Młodzież imienia Dydyńskich w publicznych szkołach kształcąca się, z fundacyi tej korzystać chcąca, wzywa się, aby do dnia 20 Lipca 1866, prośby swe z dołączeniem metryki chrztu, wiarogodnego świadectwa ubóstwa i ukończonych szkół na ręce kuratora téj fundacyi Wgo Ignacego Skrzyńskiego w Strzyżowie przesłała.

Administracya dóbr funduszowych Godowy

w Strzyżowie dnia 5 Maja 1866.
(706--3)

Zakład zdrojowy
w RABCE
otwartym zostanie dla kuracyi tegorocznej
z d. 1 czerwca.

Cztery źródła wód mineralnych słonych jod i brom zawierających okazały się pod względem swej własności leczniczej we wielu cierpieniach nader skutecznemi, a mimo niedawnego dopiero zaznajomienia Publiczności z takowemi, zjednały sobie już w kraju powszechne uznanie; dlatego nie szczędząc właściciel kosztów z każdym rokiem rozszerza zakład i ulepsza do skuteczniejszego użycia kuracyi i uprzyjemnienia pobytu.

Zakład ten ma już dziś 120 pokoi wygodnie umeblowanych, 20 łazienek, dogodną restauracyę, czętelnię, spacery świeżo urządzone wzdłuż lasu przyległego, a aptekę w miejscu. (703--3) T

Zgłoszenia zamiejscowe przez pocztę Jordanów odbiera

Inspekcya Zakładu.

Uczeń, mający około lat 15, z dobremi świadectwami szkolnemi i dobremi obyczajami, może znaleźć miejsce **Praktykanta** w Handlu *Edwarda Fuchsa* w Krakowie. (773)

Dla gorzelń!
Co dziennie świeże **drożdże piwne** są do nabycia po cenie taniej w browarze po firmą

Gebrüder Hatschek,
(756-1-3) **Tischetitz bei Olmütz,**

Wieś Proszówki, pod Bochnią, do **wydzierżawienia.** — Informacya u Notaryusza *Żuka Skarszewskiego* w Krakowie.
(678-4-6)

Folwarczek, ¾ mili od Krakowa oddalony — z gruntem, łąkami i ogrodem, kompletnie obsiany, z pobudynkami w dobrym stanie się znajdującemi, tudzież z inwentarzem tak ruchomym jak i nieruchomym, lub bez tegoż, wyłączając wszelkich pośredników— jest z wolnéj ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość od godziny 3 do 4ej w Handlu Wgo *A. Krywulta*, kupca w Krakowie, w Rynku głównym. Listy frankowanet amże. (706--3)T

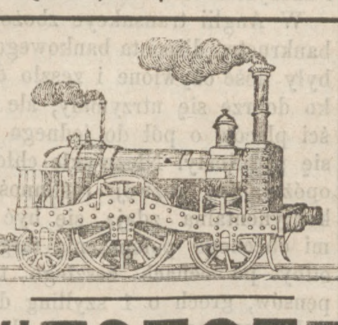
Dwie Maszyny drukarskie
do sprzedania
po zniżonej cenie, to jest o połowę zwykłéj ceny fabrycznej, zupełnie w dobrym stanie, mało używane; jedna z fabryki p. Sigla z Berlina, druga z fabryki p. Majera z Wiednia. (763-2-3)

Bliższa wiadomość u *Franciszka Ksawerego Pobudkiewicza* w drukarni w Krakowie.

ELIXIR PEPSINY
UŁATWIAJĄCY TRAWIENIE
PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY W PARYŻU

Pepsina, otrzymuje się z żołądka źwierząt przeżuwających; stanowi ona sok gastryczny, sprawiający trawienie. Rozpuszczona w dobrem winie, posiada wielce użyteczne własności leczenia rozlicznych chorób żołądka i kiszek, a mianowicie: *słabości gastrycznych, kurczów żołądkowych, wymiotów* po jedzeniu lub w czasie pożywania pokarmów, *wymiotów kobiet ciężarnych, odchodzenia flegmy, odbijania, żółtaczki*, jak również *boleści wątroby i krzyżów.* Wszelkie słabości żołądka i kiszek pod działaniem pepsiny ustają; starcy i dzieci, osoby na wyzdrowieniu, trawią z łatwością spożyte pokarmy przy silnem pokrzepiającym działaniu tego wybornego likworu.

Dostać można w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego i Redyka* (dawniej śp. W. Molędzińskiego) w Krakowie; pp. *Zygmunta Berlinera i Piotra Mikolaecha* we Lwowie; *Elsnera* w Poznaniu; *Franzosa* w Brodach; w Składzie materyałów aptecznych pana *Gallego* w Warszawie.
(7-26-)T

Ces. król. **KOLEJ KAROLA**  uprzywil. **GALIC. LUDWIKA.**

OBWIESZCZENIE.
Od dnia 20 Maja r. b.

zaprowadza się prowizorycznie podczas trwania większych transportów wojskowych na naszéj kolei, **co do przewozu osób,** następująca zmiana obowiązującego od 10go Września 1865, rozkładu jazdy.

Zamiast dotychczasowych pociągów Nr. 1, 2, 3 i 4 idą:

Pociąg mięszany Nr. 219 (w przyłączeniu do pociągów kolei Północnéj).
Odchodzi z Krakowa o godzinie 8 minut 30 wieczór.
Przybywa do Lwowa o godzinie 8 minut 50 rano.

Pociąg mięszany Nr. 220 (w przyłączeniu do pociągów kolei Północnéj).
Odchodzi ze Lwowa o god.z 8 min. 19 wieczór.
Przybywa do Krakowa o godz. 10 min. 13 rano.

Pociąg mięszany Nr. 205.
Odchodzi z Krakowa o godz. 11 min. 30 przed południem.
Przybywa do Lwowa o godz. 10 wieczór.

Pociąg mięszany Nr. 224.
Odchodzi ze Lwowa o godz. 5 min. 30 rano.
Przybywa do Krakowa o godz. 3 min. 11 po południu.

Wiedeń dnia 16 Maja 1866. (757-2)

Rada Zawiadowcza.

Promessy losów z roku 1864,
których ciągnienie dnia 1 Czerwca 1866 r. nastąpi, po 2 złr. 50 c. ze stęplem sprzedaje
(734-4-)T w Krakowie ***Jan Bartl.***
Kantor w Rynku głównym pod L. 23 (w domu p. barona Milieskiego).

Płótno reumatyzmowe,
badane przez pierwsze lekarskie kolegia w Niemczech i dla swéj szczególnej użyteczności koncesyonowane przez wysokie ck. Namiestnictwo węgierskie, w Anglii patentowane, do użycia jako pierwszy i z pewnością pomagający środek przeciw wszelkiego rodzaju cierpieniom, podagrze, gośćcowi, rwaniu w członkach, przeciw róży, każdego rodzaju dnawéj słabości w rękach i w nogach, szczególnie przeciw kurczom żył, gośćcowi w głowie, przeciw nabrzmieniu członków, zwichnięciu i kłóciu w boku — w paczkach mniejszych po 1 złr. 5 cent., a w większych po 2 złr. 10 centów.

Również słynny
Paryski Plaster uniwersalny
na wszelkiego rodzaju rany, odmrożenie i nagniotki. Słoik z instrukcyą użycia kosztuje 35 cent. — Artykuły te utrzymuje w KRAKOWIE wyłącznie p. ***Ernest Stockmar***, aptekarz. (616-5-6)T

Ces. król. uprzywil.
Tryesteńskie Towarzystwo zabezpieczenia
pod firmą
ASSICURAZIONI GENERALI
największy austryacki Zakład zabezpiebzenia,
posiadający fundusz poręczający przeszło 20 milion. złr. w. a.,

przyjmuje **zabezpieczenia** przeciw:

szkodom ogniowym budynków wszelkiego rodzaju, fabryk, maszyn, rekwizytów i zasobów, składów towarowych, bydła, sprzętów rolniczych, ziemiopłodów, sprzętów domowych i ruchomości wszelkiego rodzaju.
szkodom elementarnym przy przesyłkach wodą i lądem;
szkodom gradobicia ziemiopłodów wszelkiego rodzaju; —
udziela również
ZABEZPIECZENIA NA ŻYCIE LUDZKIE we wszelkich domyślnych i możebnych kombinacyach, jako na:
kapitały lub **renty** płacić się mające po śmierci zabezpieczonego tegoż spadkobiercom, prawonabywcom, cesyonarzom lub osobom z góry oznaczonym;
takież uiszczać się mające zabezpieczonemu, jeżli takowy pewną ilość lat przeżyje, do której to kategoryi także tyle dobroczynne zabezpieczenia posagowe i stowarzyszenia wzajemnych wyposażeń dzieci należą;
renty dożywotnie dla jednéj lub kilku osób itp.

Życzącym sobie mieć udział w tym na tak pewnych podstawach uorganizowanym Zakładzie, który od początku swego istnienia rzetelną zawsze czynnością i największą akuratnością we wypłacaniu szkód wyszczególnił się, tenże oświadcza się z gotowością przyjmowania wniosków do zabezpieczeń ze zapewnieniem możliwych ułatwień i najniższych premiów, równie jak i wszelkie inne akredytowane zakłady zabezpieczeń.

Bióro Jeneralnéj Ajencyi we Lwowie przy ulicy Niższéj Karola Ludwika pod L. 132 ²/₄. (624-3 20T)

Administracya
Zakładów Tynczyńskich
ma zaszczyt szanownych PP. interesowanych zawiadomić, że mimo wstrzymania pociągów towarowych, wszelkich zamowień na mąkę bez zwłoki jak i dotąd wykonać nie omieszka; prócz zapewnionej sobie bowiem komunikacyi, ma znaczny zapas mąki na składzie w Krakowie do swego wyłącznego rozporządzenia. Zamówienia prosimy wprost do Tynczynka lub na ręce Wgo *Gaydzicza* w Sukiennicach przekazywać. (773-1-3)

Środek odrazu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgiję, zwany

GUARANA
PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY W PARYŻU

Jest to lekarstwo niewinne, a wyłącznie *roślinne*, pochodzi z Brazylii; staraniem pp. *Grimault et Cie.* do Francyi sprowadzone. Sprzedaje się w pudełkach po 12 pakiecików wraz z przepisem zażycia onychże w języku polskim.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* i *Redyka* (dawniéj ś. p. W. Molędzińskiego); we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolascha*; w Brodach w aptece p. *Franzosa*, w Warszawie w składzie materyałów aptecznych pana *Gallego*; w Poznaniu w aptece p. *Elsnera.* (9-27)T

---

120 milionów 983,000 złr.
wynosi ogólna suma wygranych, która w wielkiej *przez rząd urządzonej i gwarantowanéj*
Pożyczce premiowej
rzeczywiście wygraną być musi.

Główne wygrane: **20** po **250,000** złr., **10** po **220,000** złr., **60** po **200,000** złr., **81** po **150,000** złr., **20** po **50,000** zlr, **20** po **25,000** złr., **121** po **20.000** złr., **90** po **15,000** złr., **171** po **10,000** złr. itd.

Na **400,000** losów wypada **400,000** wygranych. (727--4) T

Detaliczne plany losowania przesyłają się jak najchętniej, i kosztuje na nastąpić mające ciągnienie

jeden los tylko 3 złr. 50 c.
sześć losów 18 „ —

Wszelkie polecenia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości punktualnie a listy ciągnienia i wygrane przesyła.

„Georg M. Mayer, bankier
in Frankfurt a M.“

Kocioł piwny, z grubej blachy żelaznéj, doskonały, mieszczący 40 wiader. do sprzedania. — Bliższa wiadomość w *Zarządzie dóbr Czorsztyna*, poczta Krościenko. (684--3)

Muszkułowa i nerwowa essencya przeciw gośćcowi i przeciw dnie,
pomiędzy wieloma dotąd tak często zachwalonemi środkami za najlepszą i najskuteczniejszą uznana. 1 flakon złr. 1 w. a.

Ogólnie ulubiony, przez lekarzy wielokrotnie wypróbowany i z najlepszych ziół,
wywierających najskuteczniejszy wpływ na piersi i płuca, (405-19-24)
sporządzany Sok Styryjski z ziół
bardzo skuteczny na kaszel, katar, grypę i chrypkę,
(niepotrzebujący dalszych zachwaleń). Zawsze w świeżym stanie, jest **jedynie tylko** do nabycia w **Gradcu** (Gratz) u **Józ. Purgleitnera,** aptek. „pod Jeleniem“; w **Wiedniu** u **Józ. Weisa,** Tuchlauben, apt. „pod Murzynem“. Cena jednej flaszki opieczętowanej kapslą cynową **87** cen., przy przesyłkach pocztą liczy się osobno **20** c. za opakowanie.

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.



Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką o hrony urzędownie stwierdzoną.

Główny Skład do rozsyłania Apteka „pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przeze mnie wyrabianych Proszków Seidlickich, i każdy papierek jednę dozę zawierający, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów, opatrzony jest moją* **marką ochronną.**

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 cent. wal. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najszczegółowiéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nérek, cierpieniach nerwów, biciach serca, przy półgłowybolach, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającéj, do wymiot, itp., z najlepszym skutkiem używane były i dzielnemi się okazywały.

Skład tego proszku utrzymują: (526-4-)

w Krakowie: pan ***Dr. Sawiczewski*** aptekarz i pan ***M. Jawornicki,*** **we Lwowie:** pan ***Piotr Mikolasch*** i p. ***J. F. Kleina*** wdowa i ***Gebhard,***

w Biały Kélera apt. i J. Bergera.
„ Bochni p. P. Niedzielski.
„ Brzeżanach p. Józef Śminkowski ip. B. Fadenhecht.
„ Brodach p. Fr. Deckert.
„ Buczaczu p. J. Czerkawski.
„ Chodorowie p. Z. J. Krynicki.
„ Czerniowcach pan J. Różański i p. Ign. Schnirch.
„ Dobromilu p. A. Grotowski.
„ Drohobyczy p. L. Kleczkowski.
„ Gródku p. A. Tomaszewski.
w Husiatynie p. G. Michalewicz.
„ Jagielnicy p. J. Fischbach.
„ Jarosławiu p. J. Rehm.
„ Kaliszu p. S. Hildebrand, Jabłkowski, Radoliński i Spółka.
„ Kołomyi p. W. Kupfermann.
„ Lwowie A. Berliner i Z. Rucker.
„ Limanowie p. A. Müller.
„ Manasterzyskach p. J. Lipschitz
„ Nasiczy p. A. Mornyck.
„ Nowym-Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa.
w Nowym-Targu p. G. Lauer.
„ Oświęcimie p. W. Polaczek.
„ Podgórzu p. S. Schlesinger.
„ Przemyślu pp. F. Geidetschka i Syn i p. E. Machalski
„ Przemyślanach p. St. Midlecki,.
„ Radoszynie p. W. Resch.
„ Rzeszowie p. J. Schaitter i Sp.
„ Samborze p. Kriegseisen.
„ Sanoku Jaklitsch wdowa.
„ Stanisławowie Stecher von Sobenitz.
w Starem mieście A. Grotowski.
„ Suczawie p. E. Botczat.
„ Szczyrzecach p. J. Pełka.
„ Tarnopolu p. A. Morawetz.
„ Tarnowie p. J. Jahn.
„ Toruniu p. A. Giełdziński.
„ Turce p. M. Piatek.
„ Vyburg P. Waul i Spółka.
„ Wadowicach p. Franc. Foltin.
„ Zaleszczykach p. J. Kodrębski.
„ Złoczowie p. Wolf Korkus.
„ Żółkwi p. K. Krzyżanowski.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na
Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj
najczystszy i najskuteczniejszy gatunek Tranu lekarskiego z **Bergen** w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem *w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis.“* Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne*, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszków i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.

Cena całéj butelki 1 złr. 80 cent. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

CLAYTON, SHUTTLEWORTH & C.
w Linkoln w Anglii, **w Wiedniu**
Landstrasse, Löwengasse 44,
polecają przy zbliżającéj się porze letniéj, swój obficie zaopatrzony Skład
Lokomobilów
po znacznie zniżonych cenach,
również
parowych Młockarń, Siewników, Młockarń z kieratami,
Maszyn do rozgatunkowania zboża, Wideł i Grabi do siana, Żniwiarek do zbierania siana i zboża, Młynków do oszrutowania, i wszystkich innych za praktyczne uznanych Maszyn rolniczych.

Illustrowany Katalog na rok 1866, zawierający tak opis jak i zniżone ceny Maszyn, rozsyła się na żądanie bezpłatnie i franko. (48-3082-1)T

Jod i brom zawierające kąpiele solne w Goczałkowicach,
przy Pszczynie,
zostały już otwarte. Wszelkie zamówienia pomieszkań, **soli kąpielnéj, zgęszczonéj soli, wody solnéj** itp, uprasza się adresować do Zarządu kąpielowego. (753-1-3)T

Zakład Zdrojowy w Iwoniczu
otwartym zostaje w roku bieżącym dnia 20 Maja.

Dwa zdroje jodo-bromowe, zdrój żelezisty, zdrój siarczany, żętyca dworska, kąpiele słono-jodowe, żeleziste i siarczane, kąpiele parowe, wdychanie gazu ze źródła Bełkotki, okłady z mułu (szlamu).

Zdroje Iwonickie słynne ze skuteczności nietylko w zołzach (począwszy od obrzmień gruczołów, zapalenia ócz, uszu, nosa i wyrzutów skórnych, aż do ropienia kości i zrostu sustawów), ale także, mianowicie w chorobach macicznych i zawisłéj od nich niepłodności, w obrzmieniach wątroby i śledziony, w gośćcu i dnie, w katarze żołądka i oskrzeli, w uporczywych komplikacyach złego przymiotu (syfilitycznych), prócz tego powietrzem wybornem, dobrą żętycą i gazem Bełkotki zaleca się Iwonicz chorym piersiowym.

Zakład z każdym rokiem rozszerza się i ulepsza co do wygód i uprzyjemnienia pobytu.

Porozumiewać się można z Zarządem Zakładu listownie, ost. poczta *Miejsce.* Ordynującym przy Zdrojach lekarzem: Wny *Karol Moszczański* Doktor Medycyny i Chirurgii. (625-5-7)

Kąpiele siarczane
w LUBIENIU,
trzy mile od Lwowa, o jedną milę od stacyi kolei żelaznéj w Gródku oddalone, otwarte będą
dnia 20 Maja 1866.

Zarząd kąpielowy postarał się o wszystko, co do wygody szanownych Gości jest potrzebnem, a kapela kąpielowa pod przewodnictwem p. *L. Bogen*, uprzyjemni pobyt. Szybkowóz pocztowy odchodzi ze Lwowa do Lubienia, a ztamtąd do Sambora. O wczesne zamówienia pomieszkań uprasza się pod adresem:

„Zarząd kąpielowy w Lubieniu przez Lwów.“

Ktoby sobie życzył mieć kąpiele przywiezione do Lwowa, raczy udać się wprost do Zarządu kąpielowego. (635 5-6)T

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*